

POLSKA WSPÓLNOTA TOLERANCYJNA
ZAPRASZA!! POLAKU, NIE
PRZEGAP TEJ SZANSY!!!

ZA WOLNOŚĆ
POLSKI I ORAZ
INNYCH NARODÓW!

JESTEŚ UCZYNNY, TOLERANCYJ-
-NY?... NIE PRZESZKADZASZ
BYĆ INNYM TAK
JAK CHCĄ?
JESTEŚ...
POLAKIEM?



TO WSTĄP DO
POLSKIEJ
KATOLICKIEJ
PARTII TYSYCH!
CZEKAMY NA
REKRUTÓW DO ARMII BOJOWNIKÓW O
WOLNOŚĆ I TOLERANCJĘ DLA MNIEJSZOŚCI

POLAKU!

PRZECZYTAJ I DAJ INNYM!!
BĄDŹ MIŁOSIERNY! NIE ZABIJAJ!!

KRZYWICKI 1993

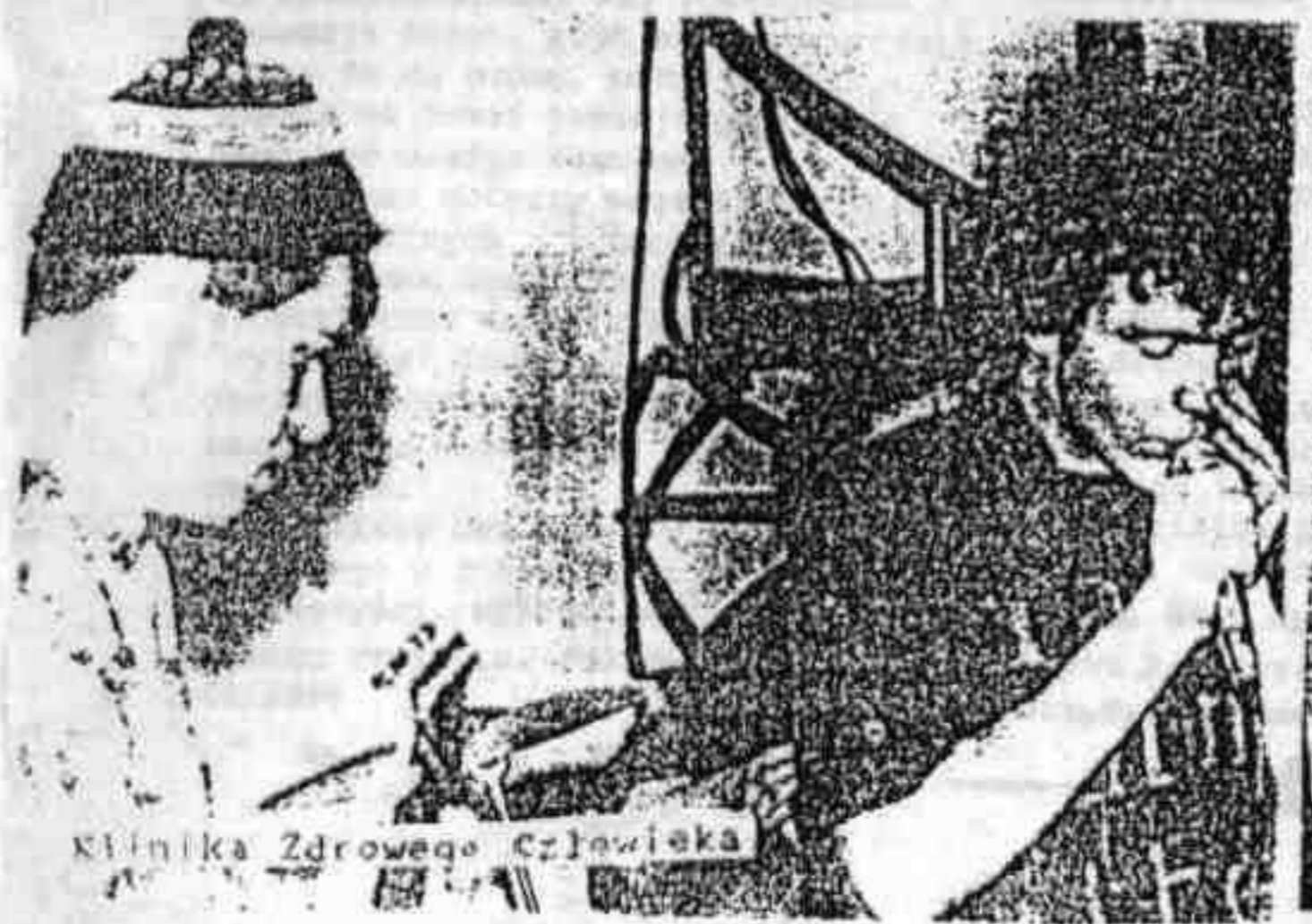
Zdjęcia: Robert DK Kolejarz 1.3.1994. (C) Zuczek

E-Pies Zine

#1/94 [03]



DESTINATION
DEZERTER
FELICITE PUEROS
MENGELE
SONIC YOUTH



Klinika Zdrowego Człowieka

Ważne w paradykcie.
Ważności!

OD REDAKCJI

Dzieńdoberek!

Wreszcie jest! E-Pies nr kolejny. Po prawie rocznym oczekiwaniu góra urodziła, miejmy nadzieję nie mysz. Ze względu na długi okres oczekiwania niektóre materiały (np. Kolabonight) są nieco nieswieże, ale zamieszczamy je bo chyba są nadal ciekawe (mamy nadzieję). Mamy zamiar wydawać E-Pies'a w miarę regularnie, co 3 miesiące (zobaczymy, czy się uda) i to powinno zapobiec tego typu sytuacjom.

Oczywiście, jak zwykle, zapraszamy do współpracy, nadsyłajcie co tam macie, reklamujcie swoje kapele, piszcie lub zadzwońcie to wszystko omówimy.

Przepraszamy:

1) FATE za recenzję ich kasety.

Macie całkowitą rację. Na kasecie "Wiara Nadzieja Miłość" znajdują się tylko dwa kawałki z poprzedniego dema. I przepraszamy, że tak długo na to czekaliście.

2) Jeremy przeprosza za swoją recenzję koncertu. Zainteresowani wiedzą dlaczego.

3) Ogólnie rzecz biorąc przepraszamy za poprzednie numery. Szkoda było na nie papieru, szczególnie na numer pierwszy.

Ogłaszamy wazem i wobec:

1) Teksty które piszemy nie są jakąś tam wyrocznią i nie musicie się z nimi zgadzać - chętnie po dyskutujemy, kulturalnie oczywiście. Już czekamy na worki listów i bomb w paczkach za zaliczeniem pocztowym.

2) Zdecydowaliśmy się zrezygnować z recenzji kaset, płyt etc. - stwierdziliśmy że są nudne, poza tym nasze zdanie na temat jakiejś płyty nie musi być waszym zdaniem.

3) To samo dotyczy wszelkich tekstów ideologicznych - i tego punktu dotyczy ta sama uwaga co powyżej.

4) Otwieramy naszą w bólach urodzoną "wytwórnę" fonograficzną - już na jesień przewidujemy pierwsze kasety. Warunki do dogadania, zadzwońcie, napiszcie.

5) Na listy bez koperty i znaczka zwrotnego w zasadzie nie odpowiadamy

6) Faszyści, spierdalać!

Milego czytania. (Marcin)
08/1994

Ten numer E-Pies'a powstał dzięki wysiłkowi następujących osób:

Jeremy
Marcin
Radar
Shayna
Voodz
Zucker
Żelu

Oraz dzięki dobrej woli muzyków z kapela:

Destination
Dezarter
Felicite Pueros
Mengele

Pozostajemy otwarci na pochwały, korespondencję, współpracę i konstruktywną krytykę:

E-PIES
JURANDA 22A/7
71-156 SZCZECIN
POL-SKA

tel. +91-875806 (Marcin)
lub +91-534581 (Radek)

Mimo naszego obrzydzenia dla nich, są jeszcze dostępne poprzednie numery naszego szmatliwego pisma, niemniej są one przeznaczone tylko dla wyjątkowo odpornych psychicznie osób, ponieważ ich czytanie wywołuje depresje i stany maniakoalno-samobójcze, a papier zużyty na ich odbicie to po prostu marnowanie lasowi: #1 (fuj!!!): 28 str. A5
DEAL CAN DANCE, BRYGADA KRYZYS, PRIMUS, GREEN INDIAN TEARS, MEDICINE SONIC YOUTH

#2 (mniejsze fuj!!!): 44 str. A5
GREEN INDIAN SIDES, THE BRZDEKS, FATE, EWA BRAUN, DINOSAUR JR., HISTORIA PUNKU

Ceny zmienne - piszcie!

W najbliższym czasie:
The Brzdeks - DZIELA WSZYSTKIE.
Wreszcie nasza pierwsza kaseca, całokształt kontrowersyjnej twórczości tego jakże zakręconego duetu. Industrialne instrumenty, punkowe teksty, dadaistyczne klimaty.

E-Pies #4 - specjalny - mianowicie tylko komiksy. Te zamieszczone w poprzednich numerach i pacy nowych...

DEZERTER CZ. I

Pytali Robak i Zucker. Ze względu na długość wywiadu podzieliliśmy go na dwie części - reszta wywiadu ukarze się w nast. numerze E-Pics'a (red.)
O CZYM WŁAŚCIWIE MOWIĄ TEKSTY WASZYCH PIOSENEK?

Robert Matus: Co, nie słuchałeś? To było w pewnej gazecie, tam była gotowa odpowiedź i powinien ją znać.

NOWA PLYTA JEST ZUPELNE INNA OD POPRZEDNICH, JEST WOLNIEJSZA. SKĄD POMYSŁ NOWEJ PLYTY?

RM: Szybkie numery też są.
ALE OGÓLNIEM WOLNE.

Markusz Zych (nowy basista): Ogólnie inna.

RM: No tak, "Leżąc" jest to chyba najwolniejszy utwór w naszej historii. Ogólnie nastąpiło spowolnienie funkcji życiowych.

Krzysztof Grabowski: Płyta powstała na skutek wypadku.

RM: Tak, to było po wypadku i w ogóle bardzo długo trwało...trudno było znaleźć jakiś pomysł...był taki czas, że nie wychodziły numery: O! jest piosenka, robimy dalej. Każda piosenka to było takie... Trudno było z tym dojść do końca.

KG: To był poza tym czas różnych pomysłów na temat tego, co zespół ma dalej robić. Pamiętam, że poprzedni basista miał zupełnie inne pomysły na temat tego co trzeba grać, ja miałem zupełnie inne i ta płyta to jest taki kompromis między różnymi stanowiskami. Bardzo długo powstawała i z tego powodu jest zupełnie inna. JAK CZUJECIE SIĘ NA KONCERTACH, GDY GRACIE Z MŁODYMI KAPELAMI, CZY RÓŻNICA WIEKU WAM NIE PRZESZKADZA?

KG: Wiek nie gra roli.

RM: Wiesz, nie jesteśmy jeszcze tacy, więc to za bardzo nie widać, poza tym są młode zespoły, młode i młodsze, starsze i stare. My jesteśmy jednymi z najstarszych ludzi na scenie, dużo jest kapel złożonych z młodszych ludzi. JAK OCENIACIE DZISIEJSZĄ SCENĘ NIEZALEŻNĄ? JAKA JEST? CZY PODOBA WAM SIĘ, CZY WAM SIĘ NIE PODOBA?

KG: No wiesz, trudno jest generalizować...

RM: Smutną rzeczą jest, że jest tak rozbita jak dawniej, jeśli chodzi o jakiś postęp, to trudno o nim mówić, o jakimś rozwoju.

KG: Jest pewien rozwój...

RM: ...ilościowy...

KG: ...jest przecież dużo organizowanych koncertów...

RM: No tak, jest więcej takich miejsc, ale już to mówiliśmy: to co można nazwać sceną to pojedyncze ośrodki, choć rzeczywiście jest ich więcej niż dawniej, niemniej brakuje wspólnych działań, dlatego właśnie trudno to nazwać sceną.

KG: No wiesz, to wynika z braku możliwości przekazywania informacji i koordynacji działań. Telefony działają albo nie, są drogie, ludzie nie mają własnych środków transportu, więc się mało promienniczają, itd. itd.



RM: Ale to że ludzie nie chcą działać razem też jest ważne.

KG: No, lubią się kłócić w Polsce.

RM: ...wyszydować tylko argumenty przeciwko sobie i rozdrapywać rany.

ALE CZYM SIĘ RÓŻNI TA SCENA OD SCENY NIEZALEŻNEJ NA ZACHODZIE?

KG: No tak, dużo się nie różni.

RM: Jest inna rozmowa jeśli chodzi o scenę na Zachodzie. Tam jest pewna struktura, takie rzeczy jak komunikacja, współpraca tam istnieją, fakt że ludzie tam są bogatsi, społeczeństwo jest bogatsze i nie ma problemu z tym żeby z jednego miasta do drugiego ktoś zadzwonił i załatwił zespołowi trasę rzędu 30 dni, zespół daje 20 koncertów, dzień po dniu w innym klubie, tak np. w całych Niemczech, co u nas jest niemożliwe.

KG: Nie ma problemu z działaniem takich klubów w środku tygodnia, co u nas często jest problemem, zwłaszcza na prowincji, gdzie dom kultury otwiera się tylko na piątek, sobotę i niedzielę, i poza tym jeszcze to, że państwo w pewien sposób chętnie dotuje tam kulturę alternatywną, niemniej to, że często jest to pod szyldem działań anarchistycznych, autonomicznych, czy jakichś tam innych, to często pieniądze na to idą od państwa, inaczej się wszystko odbywa jak u nas, trudno jest to wszystko po prostu porównać.

RM: Tam po prostu wolno pójść do urzędu miasta, powiedzieć: "mam taki pomysł, chcemy zrobić dom kultury, czy jakiś klub", jest taka sieć w Niemczech, która nazywa się "Jugend Haus" czyli "Dom Młodzieży" i tam my to sobie wyremontujemy, będziemy tam mieli koncerty, prosimy o pieniądze, żeby to zrobić, i tam się mówi: "a co tam, będą narkomani chodzili, chcą coś zrobić, no to proszę bardzo" i w takich to miejscach są koncerty.

Z PAWŁEM (Piotrowskim) już nie gracie?

RM: No cóż, ludzie się zmieniają...

TAK SAMO BYŁO ZE SKANDALEM I ZE STEPA?

RM: Nie, z każdym było inaczej. Ogólnie, u nas nie ma tak, jeśli jeden chce, a drugi nie chce, no to po co się męczyć, nie ma powodu żeby nikogo do niczego zmuszać, grany razem tak długo, i grany razem tak długo jak chcemy.

JA ROZUMIEM ŻE SKANDAL JUŻ NIE MIAŁ OCHOTY Z WAMI GRAĆ?

RM: No, na to wyszło.

KG: Skandal nie miał ochoty grać z nikim po prostu. CO ON TERAZ ROBI? UDZIELA SIĘ?

KG: Zgaszony jest.

JAKIE KONCERTY NAJMIŁEJ WSPOMINACIE?

KG: Ostatni z Krakowa.

RM: Miło się wspomina ostatnie koncerty w Krakowie czy Katowicach.

KG: Dużo było fajnych koncertów. Ja to osobiście najbardziej ten koncert z Krakowa miło wspominałam. OD DAWNA GRASZ?

MZ: Od stycznia.

CZY W TYM ROKU BĘDZIECIE W ŻARNOWCU?

KG: Nie wiemy, czy nas zaproszą. W ubiegłym roku bano się dać nam zagrać wieczorem bo organizatorzy myśleli że jak my wyjdziemy na scenę to natychmiast wybuchnie III wojna światowa.

BYŁO ZAJEBIŚCIE.

KG: Mogło być o wiele lepiej gdybyśmy nie byli tak zaparani, czekaliśmy do trzeciej w nocy, okazało się że nie zagramy, to poszliśmy spać, spaliliśmy dwie godziny, wstaliśmy nieprzytomni i trzeba było zagrać koncert, granie o szóstej rano to jest kompletna bzdura.

ZACZĘLIŚCIE KONCERT INTREM. CZY ZAWSZE TO ROBIECIE?

RM: Często, chyba od jakiegoś czasu lubimy tak zaczynać koncert.

KG: Zaczynamy przeważnie koncert w taki sposób, aby ci, którzy siedzą akurat w kiblu albo na korytarzu albo poza salą mieli czas wejść kiedy zaczynamy.

DLACZEGO NIE ZAGRALIŚCIE W MEDYKACH?

KG: W wyniku tzw. nieporozumienia. Sprzętowo, technicznie...

RM: Nieporozumienia organizacyjne doprowadziły do tego, że zerwano kontrakt z nami.

KG: Poza tym byliśmy zmęczeni. I tym, i sytuacją która tam zaszła.

CO SĄDZICIE O DUŻYCH FESTIWALACH TYPU JAROCIN? CZY POJECHALIBYŚCIE W TYM ROKU DO JAROCINA?

KG: Z tego co widzę to raczej nie. Sytuacja na takich imprezach jest wciąż taka sama, czyli traktuje się i muzyków i publiczność w sposób instrumentalny, czyli nie oni są tam najważniejsi tylko najważniejszy jest interes który chcą sobie organizatorzy załatwić. Tak było w ubiegłym roku, kiedy robiliśmy podejście, aby zorganizować tam własny dzień, wspólnie z QORY(), ale okazało się że oni i tak naszą swoje pieniądze zarobić, dlatego zrezygnowaliśmy z tego.

RM: Okazało się, mimo wstępnych umów, że tak nie

może być, bo im to nie odpowiada i jest inny wariant jaki jest to tylko taki jaki oni sobie wynieśli, i dlatego musieliśmy zrezygnować. Z kolei teraz okazało się że nikt tam nie ma nic do powiedzenia poza szefostwem które pilnuje tylko swoich interesów.

WCZEŚNIEJ BYLIŚCIE PARĘ KAZY?

KG: No tak, w 82, 83, 84 i 87 kiedy się zmieniała ekipa pojechaliśmy sprawdzić czy coś się rzeczywiście zmieniło, okazało się że się nie zmieniło, i od tamtej pory nie jedziemy.

RM: I od tamtej pory się nie zmienia.

KG: Tego typu festiwale mają jedną podstawową wadę, mianowicie jest przepaść między zespołem a publicznością, bardzo dużo jest przypadkowych ludzi, którzy mają jakieś swoje pomysły na to, co chcieliby robić w tym momencie, a nie koncert tego czy innego zespołu, w związku z tym nie ma ani kontaktu z publicznością ani zespół nie panuje nad nastrojami które tam się wytwarzają ani nie ma atmosfery koncertu. Bez sensu.

RM: Chociaż wiesz, to jest niewydolność naszego systemu i ludzi którzy to robią, kiedyś to była historia bardzo przyjemna, ogólnie były bardzo przyjemne. I okazało się że organizacja nawala.

KG: No wiesz, Jarocin ma okoliczną reputację i jest to niestety renesans coraz gorzej.

RM: To jest tak jak z monopolami alkoholowymi, nie ma drugiego takiego festiwalu i ludzie będą tam jeździć tak samo jak nie ma innej możliwości jak kupować wódkę w sklepie monopolowo-alkoholowym.

CZYLI SĄDZICIE ŻE JAROCIN...

RM: No wiesz, staraliśmy się to robić, tylko na taką skalę, żeby klimat koncertu był zupełnie inny. Okazało się, że nasza majama ma kontakt z rosyjskimi zespołami z Leningradu, i one byłyby bardzo zainteresowane tym, żeby ich muzyka ukazała się gdziekolwiek poza Rosją, bo tam był na to szlaban, nie mogli tego nagrywać, więc dali szansę, które ona przywozła i postanowiliśmy wydać je tutaj.

KG: Tam muzyków tego typu zespołów wsaźdalo się do więzienia albo do zakładów psychiatrycznych.

CZY BYŁ TAKI MOTYW ŻE PALANCI WESZLI NA SCENĘ I ŚCIAGNELI WAS ZE SCENY?

RM: Nie przypominam sobie.

KG: Wylączali prąd, wiele razy.

RM: Ale takich bezpośrednich akcji nigdy nie było. Myślę, że to by było nie do pomysłowania, bo to by się działo na oczach kilkuset osób, które przywzły na koncert.

KG: Natomiast prąd w 82, 83 roku wylączano, no i w 94, ale to na skutek zakłóceń w dopływie elektryczności.

JAK TO BYŁO W JAROCINIE W 81 ROKU? TAM PRZERYWANO WAM CHYBA 2 KAZY.

KG: A tam, przerywali wiele razy, a w ogóle cały koncert zaczął się od totalnej zafimacji spowodowanej tym, że organizatorzy nie chcieli nas wysłuchać, to w skrócie. Chodziło o to, aby polali ziemię, bo był tak

ku z że nie było widac publiczności, jak zaczęli pogawętać po prostu timmury kurzu - jakby się paliło. TAM PODOBNO LEŻAŁY KABELE WYSOKIEGO NAPIĘCIA.

RM: Argument z kablami był argumentem w rozmowie między muzykami a konsolista, która to rozmowa była w ogóle dla organizatorów czyną nieodpowiednim, i oburzeni byli, że mamy w ogóle prawo ockolwiek mówić w imieniu ludzi. Fakt że nam chodziło o polanie wodą, nie o zatopienie tego, ogólnie to wynika z tego, że my byliśmy wkurzeni tym jak są traktowani ludzie i muzyki w Jurocinie, że nie możemy sobie nagrać własnego koncertu, bo pan kazał wyciągnąć kasetę z magnetofonu, itd, itd, to był wierzchołek góry lodowej. TAM JAKIŚ KLIENT Z NUNCHAKU BIEGAŁ...

RM: Tam się w ogóle dziwne rzeczy działy. NA KASECIE "JESZCZE ŻYWI CZŁOWIEK" NIE UMIEŚCILIŚCIE WSZYSTKICH UTWORÓW Z TEGO KONCERTU...

KG: Chyba brakuje 6 czy 7 utworów... nie umieściliśmy tych które się technicznie nie udało wykonać. A GDZIE JEST "WASZA WIARA", NIE ZAMIEŚCILIŚCIE?

KG: No, było źle zapewnione, były tam pomyłki które wydawały się nam zbyt duże, żeby to zamieszczać, a te numery poprzednie... były albo przerywane albo nie mieliśmy ich nagranych na tyle dobrze żeby je puścić,

nie chcieli nam magnetofonami włączyć, wymiowali nam kasetę...

RM: Nie mieliśmy wszystkich nagrań, może ty miałeś dostęp do nagrań z powietrza, tam wszystkie prosenki były, ale to było na pewno gorzej jakości.

CZY UTRZYMUJECIE SIĘ Z GRANIA, CZY ROBIECIE COŚ POZA TYM?

KG: Staramy się. Ustępujemy.

RM: W tym miesiącu nie utrzymujemy się z grania tylko pożyczamy, ja już np. pożyczylem od mamy posiewał chcemy nagrać płytę, to jest taka egzystencja, w zasadzie nam się udaje, ale nie do końca, poza tym ja zawsze zbierałem pieniądze na instrumenty i do tej pory nic się tu nie zmieniło.

DOROBIŁEŚ SIĘ JAKICHŚ INSTRUMENTÓW...

RM: No tak, ale wiesz, ja nie mam wymagań aby mieć najlepszy sprzęt na świecie, ale nie jest to wszystko co chciałbym osiągnąć. Kolumnę zamówiłem tak, żeby głosiłki do niej kupić korespondent, w Warszawie obudowę mi zrobił rzemieślnik, bo tam było taniej niż kupić kolumnę Marshalla, nawet używaną, i tak ze wszystkim jest. Te wszystkie pudełka zbieramy po kawalku.

ZA KONCERTY BIERZECIE 10 BANIKÓW?

RM: To zależy od koncertu, od tego jaka jest sala, ile kosztuje transport itd., a to że bierzemy taką a nie inną sumę, to nie zależy, że my to określamy we dwóch - to bierze cała ekipa włącznie z kierowcą, który nam kupować benzynę do samochodu i też się z tego utrzymywamy. techniczny, akustyk, menadżer i my trzej.

KG: Z czego, dostanę 50% bierze zawsze samochód. JAKIM SAMOCHODEM SIĘ ROZJAZDZIE? NIE MACIE STAŁEGO?

KG: Mielimy stałego, ale stały nam się zmienił na innego...

RM: Od czasu kiedy polamaliśmy sobie zebra i obojczyk przestaliśmy oszczędzać na transporcie. Nie bierzemy samochodu który może się jeszcze raz wywalić. W JAKI SPOSOB ODBYŁ SIĘ TEN WYPADEK? Z "EWOLUCJI" WRACALISZCIE?

RM: Tak.

KG: Po prostu złapał poślizg na prostej drodze i wpadł do rowu.

RM: Pięcioletni "Garbus" z niemieckiego smietnika, byłe opony itd. To było po znajomości, był kolega który prowadził. Po prostu na pewne rzeczy, które mają znaczenie dla naszego życia, musieliśmy się pogodzić z tym, że to drożej kosztuje, ale w sumie się opłaca, bo można dłużej pojechać.

KG: Tak samo nie oszczędzamy na jedzeniu, w trasach, bo jak się jest 3-4 dni bez jedzenia za to się koncertuje co wieczór i się się energię traci, to potem się dwa tygodnie odchorowujemy.

NIE JECIE MIĘSA. OD KIEDY?

RM: To pytanie sformułowałoby, że jest taki dzień w którym nastąpiła decyzja: "od dziś nie jem i wpisuję do kalendarza". Ja np. nie pamiętam, może dlatego, że to było tak dawno, ale myślę, że dlatego że to było raczej stopniowo.

KG: Ja to nazwę inaczej. To było przejście do takiej decyzji, nie na zasadzie jak to się dzieje często odby-

wa wśród nastolatków, że przeczytają w fanzinie, że "nie jem mięsa bo to jest fajne, no to dobra, to nie jem, bo mi jest": ale jak przestają czytać fanziny to znów zaczynają.

RM: "Nie jem mięsa, bo jestem hardcore'owcem, a hardcore'owcy nie jedzą mięsa", więc jeśli jesteś hardcore'owcem po pierwsze: odrzuc mięso.

KG: S czy 10 lat temu przyszedł nas taki moment, kiedy zaczęliśmy się nad tym zastanawiać i doszliśmy do takich wniosków, ale to nie było ze względów ideologicznych czy jakichś takich.

RM: I nawet nie pamiętam, czy to było równo, kto wcześniej.

A CZYM JEST DLA WAS WEGETARIANIZM?

RM: To jest sposób na zdrowe życie.

KG: To jest sposób życia, bo czy na życie... to jest właśnie tworzenie alternatywy, robi się coś innego i robi się to tak dobrze że można powiedzieć: proszę bardzo, ja to robię, wychodzi mi to świetnie i można inaczej, nie trzeba tak jak wszyscy.

MZ: Żyjemy, a większość osób uważa, że człowiek nie jest w stanie przetrwać, że schudnie, rozchoruje się i po tobie.

KG: Włosy ci wypadną.

RM: Te przesady wynikają z niewiedzy i z zakorzenienia w naszej kulturowej tradycji na którą, jak na wiele innych zakorzenionych tradycji u nas nie ma siły.

PRZEZ OSTATNIE KILKA LAT POWSTAŁO WIELE KORUPCOWAŃ FASZYSTOWSKICH. CZY JEST TO DUŻY PROBLEM CZY MOŻE JAKAŚ MODA? CZY SPOTKALISZCIE SIĘ MOŻE Z SYTUACJĄ, GDZIE SKINI ROZWAŁAJĄ KONCERTY?

KG: Spotkaliśmy się ostatnio z sytuacją, gdzie koncert był odwołany bo mieli przyjechać skini.

RM: Alcarat klub był 200 metrów od klubu sportowego i okazało się, że jest niecz. Były takie kłopoty, że przychodzili na koncert i wprowadzili inny klimat, ale żeby totalnie...

KG: Staramy się panować nad tym, żeby nie byli wpuszczani.

RM: To jest w ogóle szersza sprawa jaką wagę przykładamy do bezpieczeństwa na koncertach.

JAK SIĘ ICH NIE WPUSZCILI NA KONCERT TO LUDZIE DOSTANĄ WPIERDOL PRZED LUB PO KONCERCIE.

KG: Po koncercie wychodzi naraz 300 czy 500 osób...

RM: Staramy się pilnować te sprawy, żeby bezpieczeństwo ludzi na koncercie było zapewnione, nie ma sensu grać kiedy ludzie się boją albo kiedy jest agresja. Jeśli jest sytuacja, że organizator nie panuje nad tym, to my nie gramy, bo to nie ma sensu.

WIELE RAZY NAGRYWALIŚCIE SWOJE UTWORY W STUDIUM NA WAWRZYSZEWIE. DLACZEGO AKURAT TAM?

RM: Tam zaczęliśmy, nagraliśmy tam singla. Był to cz. 1000 RSW - Prasa - Książka - Ruch miało takie pieniądze, aby kupić sprzęt na którym można było nagrać płytę. Dziesięć lat temu to było bardzo nowoczesne studio, i do dzisiaj jest to dobre studio, może nie tak

nowoczesne jak kiedyś, ale solidne. Zastanawiamy się nad wykorzystaniem go do najnowszej płyty. Bo poza wszystkim sprzęt to jedna rzecz, i to powinno zostać spełnione, a to jaki pomysł na brzmienie i opisanie tego sprzętu, człowiek który wypisał te brzmienie to jest druga sprawa i często to jest ważniejsze od tego czy konsola jest sterowana komputerowo czy nie jest [...tu się coś urywa - zmiana taśmy i ciąg dalszy rozmowy, tu o cenzurze...]

RM: ...w demokracji, nawet w cenzurze, ewentualne próby cenzury istnieją po, a nie przed, że wolno ci nadać wszystko co chcesz, i to jest fajne, i nami bardzo pomaga.

KG: Ale okazuje się, że istnieje np. cenzura ekologiczna, o czym dowiedziałem się niedawno, przy okazji robienia programu do telewizji, raporty o stanie środowiska od dwóch lat są tajne, nie są podawane do publicznej wiadomości ze względów ekonomicznych, bo jeżeli podałoby się do publicznej wiadomości, że 40 zakładów w województwie warszawskim jest wyjątkowo uciążliwych dla środowiska, i trzeba je zamknąć, to zaden z tych zakładów nie ma szans by ktoś go kupił i coś w niego zainwestował. One powinny być natychmiast zamknięte. W związku z tym utajniono wszelkie przecieki na temat zakładów, taka cenzura to jest dopiero paranoja, bo okazuje się, że możesz nieść kolo fabryki która cię codziennie po trochu zabija, i się o tym nie dowiesz, dostaniesz raka albo wykitujesz.

RM: Jak widac w cenzurze, podobnie jak w wielu innych dziedzinach naszego życia nastąpiło przesunięcie totalitaryzmu z politycznego na ekonomiczny. Dyktatura typu: "owczem, wolność słowa, ale dopóki to nie ma wpływu..."

KG: Na naszą kasę.

RM: Właśnie. Dawniej, o ile nie miało ujemnego wpływu na naszą ideologię, a teraz na nasze życie. JAK JEST WASZ STOSUNEK DO OBECNIE RZĄDZĄCYCH W KRAJU? CZY ODBIJA SIĘ NA WASZEJ TWÓRCZOŚCI?

RM: Coś będzie na ten temat. KG: Stosunek do polityków, czy tych czy tamtych mamy dość jednoznaczny. Nie lubimy tych smutnych panów którzy kłamią i robią swoje interesy na tym, że ktoś ich wybrał.

DEZERTER W LATACH 80-TYCH BYŁ BARDZO PUNKOWYM, ANARCHISTYCZNYM ZESPOŁEM. CZY NADAL TAK JEST? CZYM JEST DLA WAS DZISIAJ PUNK?

KG: Zmieniamy się, jesteśmy trochę więksi, w związku z tym trochę inne mamy podejście do życia i do tego co widzimy. Człowiek młody, nastolatek, przeważnie widzi świat w kolorach czarnym i białym. Doskonale wie co jest białe, a co jest czarne, i przeważnie to co uważa nie jest do końca prawdziwe.

RM: Ja myślę, że nie jest źle, że człowiek ma odwagę w ten sposób oceniać, i gorzej jest jeśli w ogóle nie ocenia i wszystko dla niego jest czarne.

KG: Inaczej człowiek patrzy na świat kiedy miał lat 18, inaczej jak się miało lat dwadzieścia parę, w związku z



tym jestoamy nieco inni, ale doskonale pamiętamy o swoich korzeniach, i aż tak się nie zmieniliśmy, żeby to miało wpływ na nasz światopogląd. Po prostu dostrzegamy więcej szczegółów w rzeczywistości, niż dostrzegaliśmy kiedyś.

CZY NOWA PLYTA BĘDZIE KONTYNUACJĄ "BLASFEMII"? CZY SIĘGNIECIE DO KORZENI?

KG: Każda nowa płyta jest inna. W związku z tym ta płyta też będzie inna, mamy nadzieję parę osób zaskoczy, może zaskokować, postąpimy wg. starych punkowskich wzorców - zaskakiwać, prowokować.
CO POWIECIE O REAKTYWOWANIU SIĘ PEWNYCH KAPEL?

MZ: Ostatnio to się moda stała.

KG: No właśnie.

RM: Mi nie najbardziej w tym reaktiwowaniu boli to, że wszyscy chcą żebyśmy się na ten temat wypowiedzieli. Wiadomo, że są dwa rodzaje motywów: jeden to jest motyw ekonomiczny: "chodź się złożyć, bo teraz jest kasa, można wydać płytę i tamci od nas kupią". A jest motyw drugi: "o kurczę, jest wolność, wreszcie nie muszę pracować w fabryce, może będę mógł wreszcie zaspiewać, dawniej śpiewałem, ale przostałem, bo miałem żonę i dziecko, a czuję, że to jest ciągle żywe i będę to tworzył". I myślę, że w większości trudno jest wyważyć co jest głównym powodem, to jest mieszanie tego wszystkiego. Najważniejsze dla mnie jest czy muzyka jest dobra, czy nie, bardzo smutne jest że w wielu reaktiwowanych zespołach nie ma mowy o rozwoju ani jakimś życiu w tym co robią, to jest kopiowanie utartych wzorów, takie martwe, puste, i to jest smutne. Nie jestem zbyt ciekawy, bo to nie moja sprawa.

CZY SĄ KAPELE KTORYCH NIE LUBICIE, Z KTORYMI NIE CHCECIE GRAĆ?

RM: Uważam, że każdy ma prawo zagrać z nami o ile nie występuje przeciwko naszej twórczości czyli o ile nie propaguje ideologii faszystowskiej. Wszystko poza tym tolerujemy.

KG: Nie występujemy z zespołami, które ewidentnie mają przekaz negatywny (tu zjechała kasetka uniemożliwiająca zrozumienie fragmentu wypowiedzi Krzyśka) i z takim nie chcemy grać, bo nie popieramy tego. Jakże są zespoły sataniści, jakieś takie sprawy, to w ogóle nas nie interesuje.

POFADA DLA MŁODYCH KAPEL: JAK OSIĄGNĄĆ SUKCES?

RM: Wierzyć w to, co się robi. Po drugie: być konsekwentnym w swoim działaniu. Po trzecie nie pękać. Trzy przykazania, żeby osiągnąć sukces...

KG: Poza tym trzeba być twórczym, trzeba się nie bać eksperymentów.

RM: Jest takie powiedzenie: "myśl, o tym co robisz". I to jest ważne, żeby myśleć o tym co się robi, żeby nie pakować się w schematy, ale robić coś nowego.

KG: Kiedy zaczęliście grać, nie było takiej muzyki, tworzyliście ją. Z niczego. To były nasze pomysły, natomiast dzisiaj zespoły tego typu mają o tyle łatwiej, że grania tego typu było za nimi 15 lat, mogą sobie w sklepie kupić dowolną płytę zespołu jakiego chcą, i się na tym opierać, i to jest bez sensu. Powstaje mnóstwo

WSZYSTKIE ZDJĘCIA PRZY WYWIADZIE
-ZUCKER- WIELKIE DZIĘKI



zespołów które grają tak jak się grało 15 lat temu, tylko że robią to bardzo źle, w związku z tym, to nie jest twórcze, to nie jest rozwojowe, to jest po prostu bez sensu. Ja rozumiem, że tych ludzi rozpira energia i muszą coś tam wykrzyknąć z siebie bo inaczej będą się źle czuć, ale to nie jest sposób na zmianę świata, dlatego że nikt ich nie będzie chciał słuchać.

RM: No, ale nigdzie nie jest powiedziane, że każdy musi grać dla innych, są ludzie którzy lubią pograć, ot, tak dla siebie.

KG: No tak, ale mówimy o sukcesie.

CZY DALEJ ROBICIE ZINE'Y?

KG: Jest pomysł, żeby kolejny Azotox był przy nowej płycie.

RM: Żeby z zine'a zrobić rocznik i wydawać go przy wydawnictwach. Co rok nowa płyta i nowy numer Azotox'a. Na pewno wiecie, że takie rzeczy jak wydawanie gazetki wynagają czasu, a my robiąc muzykę jesteśmy tym bardzo zaabsorbowani, tym bardziej że poza muzyką zajmujemy się wczymś co jest związane z jej wytworzeniem i z zespołem. I taki pomysł, aby Azotox nie upadł... faluję, ale b. szkło wolno płynie.
UDZIELACIE SIĘ W JAKICHŚ AKCJACH SPOŁECZNYCH?

RM: Ja się udzielam w ruchu osiedlowym lokatorów. Nie, no żartuję. Wystarcza mi ze sobą. Oni zaspokajają moje potrzeby społeczne.

du...

Mengele

Wywiad przeprowadzony dnia 21.1.1993 w piwnicy pewnego domu w Szczecinie...

Sorry, jeśli coś przekręciłem, ale niektóre treści po prostu nie daly się zrozumieć (Marcin)

Radar: Jakie jest wasze podajście do brutalności na koncertach (brankarze i niekórzy z publiki)?

Oreł: Uważam, że jeśli ktoś płaci za bilet, to nie powinien dostawać w pierdol za swoje pieniądze...

Michał: \$!@#%* (ogólna wesołość)

O: I tyle na temat brutalności na koncertach.

R: Wasza metoda walki z faszyzmem: pała czy słowem?

O: Pała i słowem. W sumie słowem. Teraz słowem.

Kopek: Słowo i czyn.

O: W jedności siła.

M: White power.

O: W sumie w Szczecinie wszystko jest tak podzielone, że nie ma najmniejszych szans na zniszczenie nazizmu, ponieważ towarzystwo punkowo-niezależne jest zażebicie podzielone.

M: Człowieku, Szczecin to już Niemcy.

R: No, tutaj się zgadzamy. Teraz pytanie na odprężenie: czy jesteście ludźmi z Księżycy (z jego pozytywnej strony)?

O: W sumie mogę powiedzieć że jesteśmy. W sumie moglibym powiedzieć, że jesteśmy nawet ludkami.

M: Ja jestem kosmitą. Wiem to już od kilku lat.

O: W sumie, w pewnym sensie, tak.

R: Kim dla was jest święty Mikołaj?

O: Ooo... Ten facet zrobił bardzo wiele, zasłużył sobie na pewien pokłask w sferze działań alternatywno-punk-rockowych, jest wielkim tworcą dzisiejszej ery hardcore'owej, po prostu nowej fali punka.

M: Święty Mikołaj to jest po prostu facet pozytywny.

R: Skoro już o działaniach alternatywnych, to słyszeliśmy że tworzyacie jakies grafitti.

Mengele: My?

M: No, oto są przykłady -->

O: Od momentu gdy wydaliśmy kasetę zaczęło się pojawiać coraz więcej grafitti na ścianach.

K: Ostatnio widziałem napis: Mengele-smierdziele.

O: A ja widziałem napis: Mengele to cwele.

M: A ja widziałem: Mengele to pierdziele.

O: Ja jeszcze widziałem: Mengele twierdzi, że VBBK śmierdzi.

M: O, to ja też widziałem.

K: Tak ogólnie rzecz biorąc, popieramy grafitti. Wspaniała sprawa...

M: Zależy gdzie się maluje i co się maluje.

R: Pomijając te flasski, które wsiąją się po podłodze, jesteście z pewnością Straight Edge?

O: Nie, nie wszyscy. Kopek jest u nas S.E. Ja w sumie mógłbym być S.E., gdyby...

K: Jeśli mówimy tu o S.E... Każdy z nas jest inaczej ustosunkowany do różnych spraw, pochodzi z innego środowiska, np. Kundzia to jest stary rastaman, Oreł to stary punkowiec, Michaś w ogóle jest z Księżycy, także nie można tu mówić, że Mengele to zespół S.E. czy punkowy, tylko taki mieszany...

O: Ale ja bardzo chciałbym być S.E.

M: A ja nie. Wczoraj wypiliem piwo, Oreł jest świadkiem...

O: Ja też. Wypaliliśmy kilka fajek...

R: W stronę jakiej muzyki chcielibyście ewoluować?

M: Death metal!!! (rechot i śmiech)

O: W tej chwili: rock'n'roll, heavy rock...

K: Disco.

M: Tak poważnie, to bardzo nas podjaral sukces grupy Hey, chcemy dać dupy pani Kanclerz.

O: Chcielibyśmy im dorównać. To jest zespół na wspaniałym poziomie, są bardzo utalentowaną, młodą grupą, oni po prostu się przebili, nie potrzebowali żadnej reklamy, sami swoimi umiejętnościami przebili się przez ten gruby mur publiki, oni po prostu bez żadnej lansacji osiągnęli pełen sukces, ludzie ich kochają, nawet politycy. Dostali nagrodę od "Polityki", teraz mają dostać nagrodę od prezydenta miasta. Chwała im za to. Takich zespołów trzeba

nam więcej, do budowy normalnej, prawdziwej polskiej sceny.

M: Będą mieli audiencję u Waleśy. I u papieża.

O: Po prostu Bey wpływa definitywnie pozytywnie na budowę normalnego, moralnego społeczeństwa bez żadnych odzyszczeniów i odchylów.

M: I podziałów.

Voodz: Teraz mniej ambitne pytanie: jak doszło do powstania grupy?

Wszyscy: O Boże...

K: Kiedyś działał tu zespół Mengele, składał się z zupełnie innych ludzi i innej muzyki, a teraz od 92 mniej więcej w tym składzie, tylko perkusiści się zmieniają co pół roku.

M: Jak rękawiczki.

K: Od tygodnia mamy Michała... AMEN.

R: Co wam się podoba, a co nie podoba w kulturze rastafarian?

M: Mnie to nie interesuje.

K: Mi się podoba ten pulsujący rytm, te ciała tańczące...

R: Ciemne kobiety...

M: Tak, murzynskie kobiety. Trawa nam się podoba.

K: No właśnie, mi się nie podoba ta cała narkomańska otoczka.

M: Dymu, dymu!!!

O: Ruch rastafari w sumie zapoczątkował...

Kopek+Michał: hahahahaha

O: ...nową erę w muzyce punk-rockowej, powiedzmy, bo w sumie późniejszy punk rock, który prowadzi do hardcore'a oscylił przed wszystkim w klimatach rastafari. I w sumie, z tego wszystkiego, nie podoba mi się że ci ludzie jarają trawę, to strasznie niszczy mózg, ale muzyka jest rajebista, jest dużo odmian tej muzyki jak np. daab, roots, ska... W sumie to mi się podoba. Podoba mi się także to, że ta muzyka jest przeciw jakkolwiek podziałom łączy, zamiast dzielić.

R: Czy walcycie z seksizmem?

O: Nie, my jesteśmy geje.

K: Jesteśmy zespołem homoseksualnym. Pozdrawiamy wszystkich gejów, niech im świeci kakaowe alońce... (hahahahaha)

M: A w ogóle naszymi idolami są chłopcy z grupy Enigma.

K: I Adolf Hitler.

M: I Michael Jackson. I małe dzieci.

V: Jaki jest twój ulubiony film (co prawda to pytanie Orel zadał sam sobie...)?

O: Bardzo mi się podobał film, miał on bodajże tytuł "Dziki kobiety na stole bilardowym".

K: Pamiętam, dobry film.

O: Ładne kobiety. Dzikie kobiety. Właściwie miał hardcore'owy tytuł, tam było "hardcore".

K: Wszystko jasne...

O: Właśnie dlatego się skusiłem do obejrzenia tego filmu. Musiał być dobry reżyser, bo bardzo piękne kobiety tam grały.

R: Chyba bardzo ponętny reżyser...

M: I na pewno nie był S.E...

Bardzo lubię kreskówki, ale te stare, z Bolkiem i Lolkiem...

K: Nacjonalista...

M: ...oprócz tego filmy Davida Lyncha. I bardzo lubię ser homogenizowany.

Człowiek zęby: Wasze inspiracje...

R: Z czego zrzymacie?

M: Ja nie zrzymam z niczego.

O: Ja zrzymam z tego, co mi dyktuje dusza, zaklinam moje struny, swoimi falami, które docierają do mej mózgowicy przesyłam te energetyzmy...

K: Słuchamy różnej muzyki.

M: Nie jesteśmy ograniczeni żadnymi gatunkami muzycznymi.

K: Ja lubię rap. House of Pain...

O: Ja także bardzo lubię disco - Sabinę, heavy metal, Saxon, Iron Maiden, Accept, Roxette...

M: Tak, zespół heavymetalowy z Irlandii, Roxette.

O: Grind, heavy metal, chyba była taka zespół..., Madonna, zdaje się.

M: Tak, Whitney Houston.

K: Michael Jackson.

O: Adolf Hitler Music Machine. (ogólna weselość...)

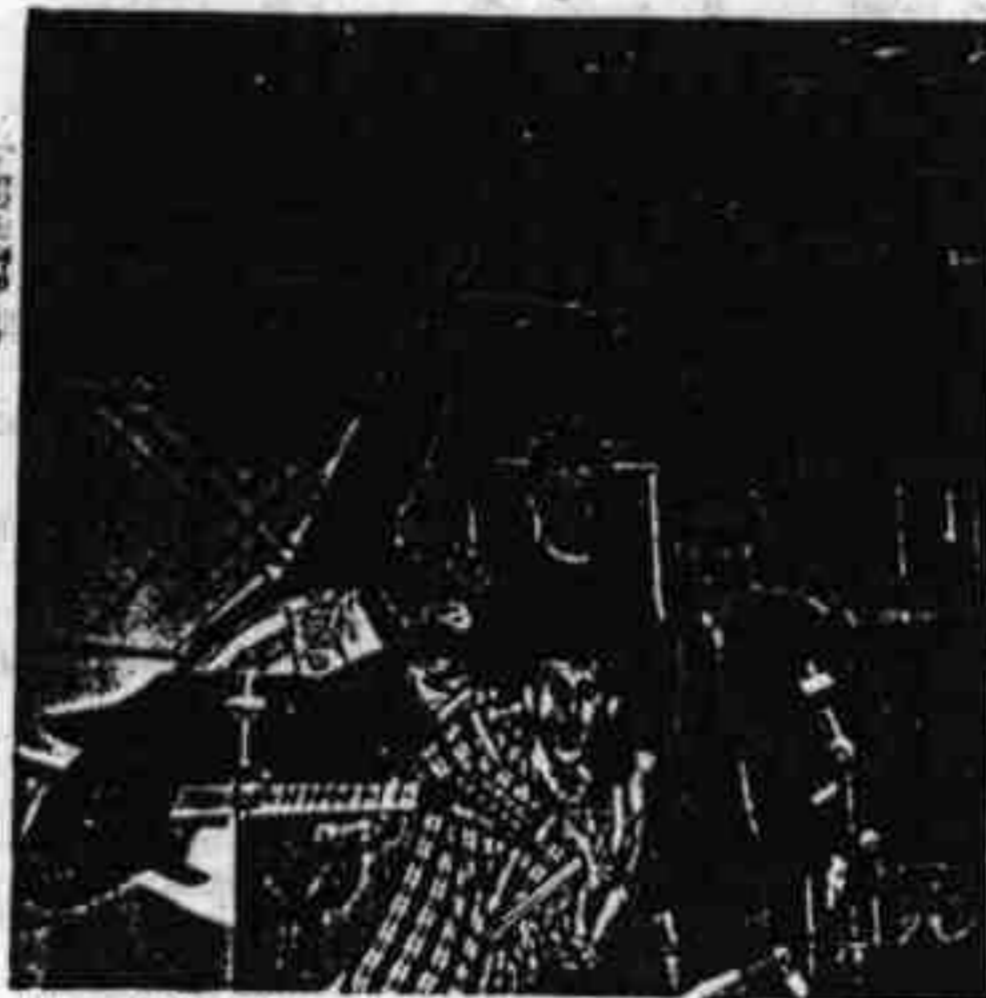
R: A propos nalepki dołączonej do waszej kasety...

O: Ta nalepka powstała na nudnej lekcji języka polskiego...

M: Kiedy Orelowi zachciało się kupy...

O: Nie, nie zachciało mi się kupy. Patrzyłem na kobietę w obcisłym ubraniu i tak zaczęły mi się te zawijasy na tym rysunku tworzyć i potem wyszedł mi taki ludzik.

Pomyślałem, że seks wpływa bardzo pozytywnie na sztukę.



NA ZDĘCIU ZAMIAST KUNDEJ - MATEUSZ

K: To najpierw było co innego, dopiero potem rączki dorysował.

R: Co jeszcze chcielibyście powiedzieć masom niezależnym?

O: Chciałbym powiedzieć, żebyście nie patrzyli na pewnych skurwieli którzy chcą podzielić cały ruch antynazi, anarchistyczny, tych ludzi którzy chcą zniszczyć nazizm, aby nie patrzyli na takich frajerów którzy chcą podzielić punk'a i hardcore'a jako dwie różne rzeczy. Hardcore to w sumie nowa fala punka.

M: Tylko mniej pije.

K: O właśnie.

O: Chciałbym jeszcze powiedzieć, żebyście kupowali fajki i mnie częstowali, bo ja nigdy nie noszę.

M: Chce powiedzieć, żebyście kupowali fajki bo on jest szefem koncernu tytoniowego.

K: Machamy rączkami, pozdrawiamy.

O: Chcielibyśmy jeszcze raz pozdrowić Bey. Nie czytajcie to o Beyu jako jakąś wazelinę, po prostu chcielibyśmy kiedyś być tak wielkimi ludźmi jak wy, naprawdę.

M: Wiecie, że dziś dostali nagrodę?

R: Znowu?

K: Chciałbym pozdrowić wszystkich byłych muzyków zespołu Mengele: Cyklona, Buliego, Daniela, Kawę, Łysego, Adama Lubieznika, Williego.

M: W wielości siła.

O: W jedności siła.

R+V+Gz: Dzięki za wywiad.

Przesłuchiwali: Radar, Voodz i Marcin tu jako Człowiek zęby.

ZDĘCIA - MARCIN

FELICITE PUEROS

Odpowiadali Przemek (voc), Wojtek (g), Szymon (bass) i Maciek (bębny). Inkwizytorami byli Jeremy, Żelu, Marcin i Paweł.

PIERWSZE PYTANIE - DURNE, ALE TRZEBA JE ZADAĆ. OPowiedzcie skróconą historię zespołu.

Przemek: W tym składzie - nas trzech (Maciek, Wojtek i Przemek) + Szymon jesteśmy od bardzo niedawna (miesiąc może półtora). Wojtek z Mackiem są najdłużej, od 2 lat.

SKĄD WASZA NAZWA?

Wojtek: Mój tata ją wymyślił. To znaczy po łacinie "Szczęśliwi Chłopcy".

SKONCZYLIŚCIE SZKOŁY MUZYCZNE CZY JESTEŚCIE SAMOUKAMI?

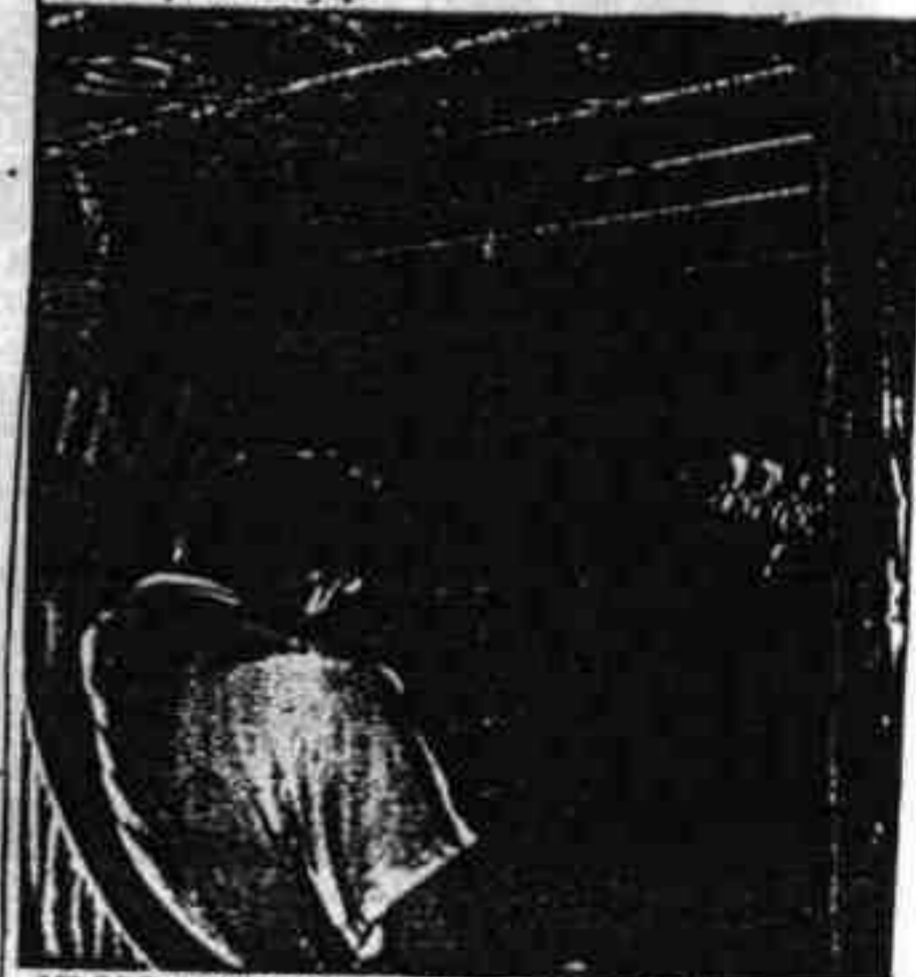
S: Ja jestem samoukiem.

P: Ja kończę technikum kolejowe.

DLACZEGO NIE LUBICIE POLSKIEJ TELEKOMUNIKACJI?

P: Ja jestem z komunikacją związany, może dlatego nie lubię. F/73.

W: Ja się boję autobusów, tych takich krótkich, to jest takie piekło polskie, karczma, siedzenia czerwonym skayem obite, estetycznie mi się nie podobają.



WASZE METODY WALKI Z NAZIOLAMI.

Maciek: Bijemy się na koncertach.

Szymon: Wszelkie możliwe.

PALĄ CZY SŁOWEM?

P: Wszystkim.

S: Przede wszystkim myśla, ale poparta czynem.

P: Tancem.
CO ROBICIE W WOLNYCH CHWILACH, POZA
KAPELĄ?
P: Ja pracuję w tutaj, w sklepie
muzycznym (rock'n'roller - red.).
M: Skończyliśmy wieczorówki i już
się nie uczymy.
W: Ja czytam książki i chodzę do
lasu na spacer.
S: Ja się ucze w TME.
CZY LUBICIE ZBIERAĆ GRZYBY?
W: Kiedyś lubiłem, z mamą.
M: Ja nie lubię, bo się rano wstaje.
WASZ STOSUNEK DO PANUJĄCEJ OSTATNIO
MODY NA SKA?
M: Negatywny raczej.
W: Ja lubię Orela. I Mateusza oczy-
wiście.
S: Pozytywny.
PYTANIE DO GITARZYSTY (Wojtek): CZY
TO ZE WZGLĘDU NA LICZNE REKLAMY W

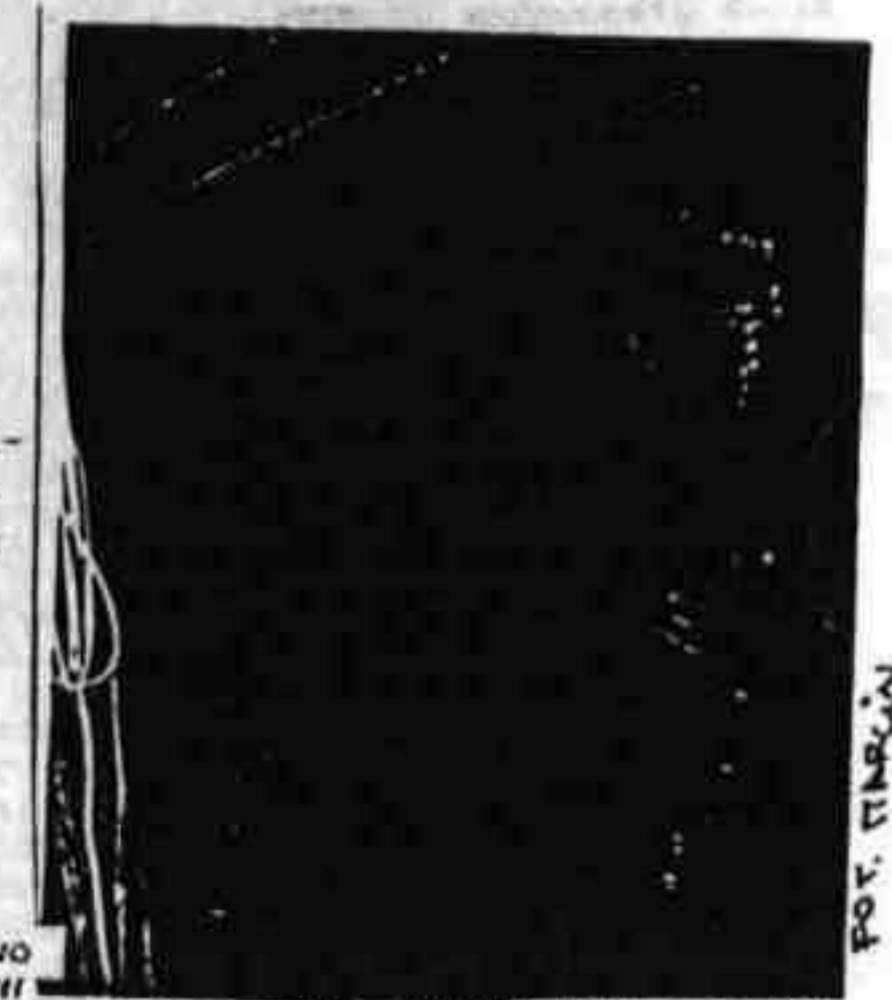


TELEWIZJI OBCIAŁEŚ WŁOSY?

W: Ogólnie to z nudy bo znudziły mi
się długie włosy, poza tym bardzo
dużo kosztują odżywki, są testowane
na zwierzętach, jestem za estetyką
dlatego używałem tych szamponów.
WSPOMNIAŁEŚ, ŻE NIE UCIWASZ SZAMPO-
NÓW TESTOWANYCH NA ZWIERZĘTACH. WASZ
OGÓLNY STOSUNEK DO TYCH ZPRAW (ETYO-
LOGIA ETC.)?

P: Aktywistyczny.
W: Antymięsny. Nie jemy mięsa.
S: Żyjemy ekologicznie.
ULUBIONE ZARCIE...
W: Ulubione zarcie? Ja wolę same
płynny, niealkoholowe.
P: Też soki preferuje.
PYTANIE DO PERKUSISTY: JAKA JEST
RECEPTA NA DOBRE DREADY?
M: Dready? Nie czesać głowy. Jak za
rok będę miał dłuższe...
P: To porozmawiamy. Mówię "my" bo ja
też.
DOROBEK NAGRAWIOWY...
M: Kilka nagrań z koncertu, podlej
jakości.
DUŻO MIELISCIE KONCERTÓW?
W: Pięć.
NAJLEPSZE WRAŻENIA?
P: W Gryfinie. Tam fajnie było. F/73
W: W Kolejarku też był fajny.
M: Z Insektem.
JAKI JEST WASZ STOSUNEK DO MŁODEGO
POKOŁENIA KOMERCYJNYCH PUNKÓW, WY-
CHOWANYCH NA SEDESIE I INNYCH DEFE-
KTACH MUZYKI?
W: U nas punk nie istnieje, to jest
bzdura.
M: Może jakaś inspiracja, jakaś
energia, ale nie więcej.
W: Zajęcie mają. Biedniejsze dzieci
które nie stać na adidas... zostają
punkowcami albo nie. Takie są mecha-
nizmy...
S: Przyczyną tego zjawiska jest tro-
chę hermetyczność działań niezale-
żnych.
P: F/73.
JAK CZĘSTO SIĘ GOLICIE?
W: Ja raz na 3 dni.
M: Ja raz na tydzień.
P: Ja coraz częściej.
S: Codziennie.
JEDNE KAPELE HC IDĄ W STRONĘ MUZYKI
POLAMANEJ, JAK WY, INNE POD GRIND.
JAKA WASZYM IDANIEM BĘDZIE PRZY-
SZŁOŚĆ HARDCORE'A?
P: Fx73.
W: Muzyka symfoniczna.
S: Za jakiś czas powrót do korzeni.
MOŻECIE NAM WYJAWIĆ POWODY ODEJŚCIA
POPRIEDNIEGO BASISTY?
W: Basista zajął się hazardem i ma-
fijnymi rozgrywkami, alkoholizmem i
innymi takimi historiami, związanymi
z kobietami i mężczyznami przebrany-
mi za kobiety.
M: Nie przychodził na próby
W: I podobno jest ostatnio coraz

piękniejszy.
JAK ROBICIE KAWALKI?
M: Wojtek przychodzi z pomysłem i
dorabiamy do tego muzykę.
JAK SIĘ WAM UKŁADA WSPÓŁPRACA Z
NOWYM BASISTĄ?
M: Świetnie.
W: To jest już nasz stary basista.
ILE MACIE KAWALKÓW?
P: Ze starym basistą mieliśmy 11 ka-
walków, a teraz z nowym basistą ma-
my 2 i nie wiemy czy będziemy robić
rzeczy ze starego programu.
KTO PISZE TEKSTY?
W: Teksty w sumie piszemy wszyscy.
O CZYM ONE MÓWIĄ?
W: O tym, że nie możemy się w tej
chwili dostać do nieba. I męczymy
się tym.
WASZE PRZESŁANIE?
P: F/73. Każda interpretacja-klamstwo
W: Jedynym naszym przesłaniem jest
to, że tak naprawdę wszystko, co
można razem to tylko muzyka, nic
więcej tu nie można zrobić na Ziemi
MACIE JAKIEŚ HOBBY?
W: Maciek się onanizuje (hahaha).
Ja przestałem. Dużo energii traci
człowiek. Więcej się tym zajmuje niż
myśleniem.
JAK TAM WASZE FANKI?
W: Nie interesujemy się specjalnie
kobietami.
S: Mnie interesuje tylko jedna
kobieta!
MEŻCZYŹNI?
W: Nie, też nie.
SAMOWYSTARCZALNI?
W: No, co w tym sensie. Tę pozyty-
wnie, oczywiście. Nie jesteśmy prze-
ciw kobietom. Sympatyczne. No, tro-
chę mniej inteligentne od nas.
S: Ja się z tym nie zgadzam.
WASZ STOSUNEK DO MODY NA GRUNGE.
W: Nirvana jest świetną kapelą.
Ogólnie moda - jak każda moda. Jak
adidasy są modne w jakimś momencie,
to teraz ta muzyka. Akurat
Nirvanę oddziela od innych kapel,
jest jakby symbolem tego pokolenia.
S: Poza Hendrikiem i Nirvaną nie lu-
bię muzyki ze Seattle.
KURT COBAIN - NOWY SID VICIOUS?
W: No, nie.
JAKA KAPELA WAS OSTATNIO NAJBARDZIEJ
ZAINTRYGOWAŁA?
S: Na pewno Headcleaner, a także
Life, B. How To Live It?



W: Mr. Bungle, ukraińskie zespoły
undergroundowe.
P: Nawiązując do poprzedniego pyta-
nia, intrygują nas kapela które mają
dość komercyjnego przesłanie, jak Laib-
bach, Cricot 2, Francuski 7, Zety,
Batalie, które działają na zasadzie
provokacji.
JAKIEJ MUZYKI SŁUCZACIE.
W: Laibach, Jesus Lizard.
S: Nomesanso, Big Black, Residents.
W SUMIE SAM NURT HC?
W: No, Laibach to nie HC.
TO ZNACZY, W TYM STYLU KAPELE?
W: No, jeszcze na pewno Dead Can
Dance, Birthday Party, Sherlock
Holmes (hahaha).
WASZE INSPIRACJE POZAMUZYCZNE.
W: Życie.
CO MYŚLICIE O ABORCJI?
M: Nie interesuję się tym.
W: To powinna być kwestia sumienia.
P: F/73.
MACIE JAKIEŚ KAPELE NA BOKU?
M: Ja mam. Punkowy. Klirika. (Edro-
wego Cielowiska).
S: Ja gram w Chalwa (młoty).
W: Probujemy jeszcze zrobić taki ze-
spół z automatem perkusyjnym, z wio-
lonczelą, z fletem, z gitarą no i ze
skrzypcami.
P: Jest jeszcze waltornia i forte-
pian. (hahaha)
M: Dzwonki.
LUBICIE TELEWIZJĘ?
Wszyscy: Nie.
CZY POSZLIŚCIE GŁOSOWAĆ W WYBORACH?
W: Nie. Polityką się nie zajmujemy.
Polityka to zło, tak samo jak tele-
wizja.

FOT. TANCIN

FOT. TANCIN

S: Ja głosowałem na STUL.
KTO BYŁ PIERWSZYM HARDCORE'OWCEM?
W: Henry Rollins. Ale przebrany za Supermana.
CZECIE KOGOS POZDROWIC? COS JESZCZE POWIEDZIEC?
P: Orela, Mateusza może? Pozdrowienia dla Iggy Popy.
S: Agnieszke.
M: Marka Kaweckiego.
W: Ja pozdrawiam te, która nie żyje.
P: (odnośnie F/73): zarówno teksty są wyrazem F/73, które odnosi się do większości pytań i zadanych. Jest inspiracja i przekleństwem, częścią składową formalizmu osoby. Usprawiedliwieniem i potencjalnym pojmowaniem przejawów bólu, tj.: strachu, i wspólnoty samotności.
DZIEKI ZA WYWIAD. [94.6.28.]

HEADCLEANER, MENGELE.

22.6., KONTRASTY, SZCZECIN

O ile w kilku poprzednich latach (szczególnie 1993) można było w Szczecinie narzekać na letką posuchę jesieni chodzi o koncerty, szczególnie zachodnich kapel, to w tym roku jak na taką prowincję nieźle się przelewa - już RAN, już JANITOR JOE, HAMMERHEAD, i ostatnio francusko-angielski HEADCLEANER.

HEADCLEANER to bynajmniej nie jest kolejną kapelą z piosenkami o Robinie, nie jest również kapelą kontynuującą dzieło wielkiego proroka Sida zwanego Vicious'em - grają przepiękny, najeżony sprzętami i dysonansami nojz.

Zanim jednak przypuścili atak na uszy tłumnie zgromadzonych słuchaczy i słuchaczy zagrało Mengele ze swoim nowym, ska-kankowym programem. Muszę przyznać, że lepszego koncertu tej kapeli jeszcze nie widziałem, a na wielu już byłem. Zanim pozwolono im uciec za kulisy zostali zmuszeni do dwóch bisów - chyba mieli powody do radości.

Headcleaner instalował się dziwnie krótko (no cóż, nojz) i po krótkiej chwili zaatakował moje uszy - po dwóch kawkach po prostu wymiękłem, sciana dźwięku zabijała, a jacyś osobnicy co chwila ładowali na mojej biednej głowie. Zajebista kapela, tylko kiedy się znowu pojawia? Za dziesięć lat? (Marcin).

14.3.1994. RAN, MENGELE.

Słowianin (Szczecin)

Takiego zlotu cudaków dawno w Szczecinie nie było. No, na poważnie: Mengele jako rozgrzewacz. I tu kosmiczne zdziwienie - totalna zmiana repertuaru - ska! I tylko dwa kawałki z kasety... Ba! Kopek nie włożył swoich słynnych hutniczych okularów! Tak w ogóle to moim skromnym zdaniem widziałem już Mengele lepiej grających.

Po krótkich przygotowaniach gwiazda wieczoru - Ran z Anglii. (jest to kapela byłego basisty Leatherface, wiem o nich tyle, że wydała 2 dema, 1xEP i LP "Beautiful Songs for Ugly Children"). Parę osób spodziewało się jakichś okrutnych czadów (grindu czy innej cholery) gdy tymczasem Ran to takie melodyjne piosenki w stylu "wczesny Clash". Było pogo i stage-diving jak trzeba, chociaż momentami z przegięciami - pewne osoby wychodziły z klubu utykając bądź o kulach... Szczególnie groźny był wyslizgany i wypastowany parkiet - sam zaliczyłem na nim parę ostrych gieb... (Marcin)

21.1.94. DK. Kolejarz, Szczecin

Nie słuchaj ich w nerwicy - mówią mi mamusia. Nie słuchaj, bo porwiesz zyletę i pokroisz sobie żyły - mowa tu o Felicite Pueros. Przy kawalku o polskiej telekomunikacji (halo... halo...) dzieci lokatorów mieszkających nad klubem po wpadnięciu w dziwne wibracje poczęły skakać z okien...

Insekt - nasze ulubione kawałki o skurwysynach. Zero rewelacji - pogo, jaból, klej (o, przepraszam), Młodzi Faszyści Apatii...

Mengele - ci to mieli radochę. Podczas tzw. programu obowiązkowego bawilo się raczej niewiele osób, ale podczas bisu... najprościej mówiąc więcej było osób na scenie niż pod sceną. Deski trzeszczały niepokojąco ale nikt się tym nie przejmował

- Mengele grali piosenkę o polskich rastamanach... po jej dwukrotnym wykonaniu uciekli gdzieś za kulisy, a młodzież alternatywna do domów...

KISIEL (VOC. INSEKTU) →

ZAGINIONY W AKCJI
13 listopada. GDK
TRZY
BEZNADZIEJNE
KAPELE
KLINIKA ZDROWEGO CZŁOWIEKA
INSEKT
I JAKA ZGRAJA PIEPRZONYCH
SATANISTÓW

Dnia 13 listopada Wasz ukochany zespół redakcyjny w niepełnym składzie osób 2 wybrał się do Gryfina na zaproszenie tamtejszych organów podziemianczanych na spend pod jednoznacznym hasłem "Undergorpodziemie-ound" czyli na gryfińska Lollapalozę. Nie można tam było w prawdzie spotkać Perry'ego Farella, no ale co za duzo to nie zdrowo. W wypadku gryfińskich kregów zbliżonych do niezależnych nawet iloci typu "na lekarstwo" mogą okazać się nie zdrowe.

Weszliśmy równo z koncertem. Obszukani, obsteplowani i rozbrojeni dostaliśmy się do małej salki kinowej GDK czyli Gryfińskiego Domu Kultury.

Na rozgrzewkę grała jakaś formacja która swoją miłą muzyką zdołała mnie jedynie rozdrażnić. Po niej wystąpiły dwie podobne w tym jedna nieudolna kopia Pearl Jam - zmuszony zostałem do wyjścia i zacerpnięcia "świeżego" powietrza. Gdy od niechcenia wróciłem, ogromne rzesze punków śpiewały i darły się wniebogłosy, za chwilę miała wyjść Klinika Zdrowego Człowieka. Chłopcy podchodzili do występu jak do inicjacji seksualnej. Jak później usłyszałem byli cholernie stremowani lecz ku ich zdziwieniu zegrali dwa bisy. Muzyka mocna i skoczna a teksty, jak to punkowe teksty proste, dobitne, bez zbędnej poetyki.

Kolejną nadającą się do słuchania kapelka okazał się być Insekt. Na to, że gitarzysta nie mógł trafić kabełkiem do wzmacniacza i to że vocal nie bardzo był świadom swoich czynów gdyż jedynym w pełni władz umysłowych człowiekiem na scenie był basista spuszcmy zasłonę milczenia. Może to i lepiej, gdyż występ zyskał nieco na pikanterii.



Niestety tylko te dwa bandy nadawały się do słuchania. Po grupie Insekt na scenę wyszli chłopcy z długimi nazi-blond włosami i koszulkami Cannibal Corpse - gdy zobaczyłem tych nekrofilii zrobiło mi się niedobrze i wyszedłem.

Udałem się na dworzec, gdzie oczom moim i moich kumpłi ukazał się był taki oto sielski obrazek: na podłodze leży starszy człowiek, nad którym stoja czterej wiejscy homeboye, którzy kopią go i okładają. Nad tym wszystkim pojawia się dymek z napisem "GRYFINO ZONDZI". Wtedy nasz znajomy punk wpadł na wspaniały pomysł:

- Chodźcie po brygadę, postraszymy trochę tych skurwysynów - powiedział.
- OK, to dobry pomysł - odrzekłem jako wróg ogłupienia i komercji. Poszliśmy po brygadę. Liczyliśmy na jakie 5 osób lecz nie byliśmy świadomi braterstwa jakie wywiązują się podczas koncertów. Przyszło 50 osób tzn. samych chłopów. Wszyscy mieli ochotę na totalną "lola-palozę" (lola - rodzaj kija).

Niestety, wszystkie dyskomuły pouciekały do swoich norek a na miejscu pozostały tylko dwie zdezorientowane dziewczki.

Potem wszyscy zaczęli biegać w te i z powrotem a ja się zgubiłem. Dzięki temu nie zdażyłem na autobus.

Powróciłem na dworzec gdzie podsłuchałem rozmowę dwóch złoczyńców:

- Bedziemy bić punków (hahaha)
- Jakby tylko ruszyli bilarda (tu chyba mowa o jedynym flipperze w gminie) to bym ich gazem. (Milej zabawy)

No cóż, można pomysleć właściwa kolejność rzeczy - underground kwitnie, a popkultura upada, to chyba dobrze?

(Bartek vel Voodz)

Sonic Youth

Sonic Youth (SST, 1982)

Thurston Moore: Ta płyta była najpierw wydana w małej wytwórni nazywającej się Neutral - założonej przez Glenna Brancę, niesławnego za swoją Guitar Army Orchestra. Nasze pierwsze dwie płyty były wydane w Neutral. Potem nagrywaliśmy dla Homestead Records, w końcu SST. Podpisanie kontraktu z SST było jednym z naszych największych sukcesów - byli wówczas największą niezależną wytwórnią w Ameryce i mieli najlepszy profil wydawniczy. Cała scena hardcore'owa akceptowała ich, ale w tym samym czasie dużo eksperymentowali.

Album został nagrany w studiu Radio City, już nie istniejącym. W latach 50 i 60 Thelonus Monk nagrywał tam orkiestry - to było naprawdę klasyczne studio. Nie wiedzieliśmy nic o studiach-24 ślad nic dla nas nie znaczył. Zrobiliśmy wszystko w dwa dni - jednego nagraliśmy wszystko i dodaliśmy kilka nakładek na wokale, następnego dnia wszystko zmiksowaliśmy.



RUNNING SCARED

Sonic Youth (SST, 1982)

T: To pierwsza piosenka jaką kiedykolwiek napisałem. Jest straszna, ponieważ zawsze myślałem że pierwszą rzeczą jaką chcę na swoim albumie jest głośny akord E. Ale nie - to była perkusja. Byłem tym naprawdę zmartwiony, myślałem: "Kurcze, pierwszą rzeczą jest rąbniecie w werbel". Teraz jestem z tego zadowolony, bo perkusja to oryginalny instrument.

Gdy mieliśmy tanie gitary, na których nikt oprócz nas nie chciał grać, zdecydowaliśmy się używać je w dziwne sposoby. Ta piosenka to po prostu pałka od perkusji pod 12 progiem uderzana drugą pałką. Jednocześnie Kim i ówczesny perkusista, Richard Edson, grali coś w rodzaju reggae, które wówczas bardzo lubiliśmy. Było wtedy mnóstwo naprawdę radykalnego reggae, w którym wszyscy głęboko siedzieli któryś wtedy świeże, sporo ludzi z nim eksperymentowało.

I DREAMED A DREAM

Sonic Youth (SST, 1982)

TM: To standardowe strojenie. Większość naszej pierwszej płyty to standardowe strojenie. Dopiero po nagraniu tej płyty wynaleźliśmy swoje własne strojenia. "I Dreamed a Dream" to piosenka wywodząca się z naszych przeżyć. Richard Edson napisał słowa, zresztą bardzo dziwne. Na ogół słowa pisze ja lub Kim lub ktokolwiek kto śpiewa, ale nigdy nie robi tego perkusista.

Byliśmy bardzo młodzi i nie graliśmy wcześniej zbyt wiele, tak więc wszystko było bardzo eksperymentalne. Teraz mamy cały wóideł i pomysłów - po prostu są w nas. Próbuje znaleźć coś nowego, ale jest to po prostu rozwinięcie starych pomysłów.

Byliśmy razem od sześciu miesięcy, i to było wszystko co napisaliśmy. Tłukliśmy te piosenki tak długo aż znałyśmy je od środka i od zewnątrz. Nagrywanie ich było już bardzo proste.

Confusion Is Sex (SST, 1983)

Pierwszy album nagraliśmy w dużym, 24 śladowym studiu, ale aby nagrać następny pożyczaliśmy trochę pieniędzy od dwojga naszych bogatych przyjaciół i poszliśmy do piwnicy Nortona Tearsa. Jego studio nazywa

się teraz Fun City, ale zanim powstało, miał u niego w piwnicy 4 ślad. Pożyczaliśmy inny 4 ślad i połączyliśmy je razem.

Właściwie weszliśmy nagrać singel, ale nagraliśmy LP. To było w czasach narodzin singla hardcore'owego w Ameryce. Wiecie, okładka odbita na xero, tanie tłoczenie i kartka z tekstami sprzedawane za około 2 dolary. Nie pamiętam co chcieliśmy umieścić na singlu, ale jeśli uda wam się znaleźć 12" EP Candle, możecie domyślić się nieco z rozmowy pomiędzy Lee i Wortonem umieszczonej na stronie B.

Byliśmy trochę leniwi z tym co robiliśmy i mieliśmy mnóstwo zabawy. Słyszeliśmy sporo o młodych kapelach zabitych przez brak czasu. **Lee Ranaldo:** Worton właśnie zbudował swoje studio, a my wystąpiliśmy w roli zwierząt doświadczalnych. Teraz może nagrywać każdą nowojorską (i nie tylko) kapelę, ale wtedy nie za bardzo wiedział czy cały sprzęt w ogóle funkcjonuje. Pierwszą płytę nagraliśmy w dwa dni, tą w trzy miesiące.

Podczas nagrywania tego albumu zaczęliśmy pracować z własnymi strojami - głównie z powodu naszych tanich gitar, na których po prostu nie dało się grać w normalny sposób. Nie dało się na nich grać akordów G, A i C.

Kill Your Idols (SST)

LR: Nagraliśmy to na żywo, na dwuosład - tak na pohybel ośmiocieczkowemu Confusion Is Sex. Nie nagrywaliśmy w ogóle nakładek - i pomimo to wszyscy mieliśmy naprawdę porządne partie. Te piosenki to na ogół dwie gitary grające unisono. To były tylko trzy piosenki, ale ostro do przodu.

Bed Moon Rising (Blast First, 1985)

T: Byliśmy zawsze wielkimi fanami Creedence Clearwater. Byli naprawdę zajebiści. W tym czasie wtłoczyliśmy się w scenę hardcore'ową, ale jednocześnie odkryliśmy tych piosenkarzy z przeszłości. Creedence było wspaniałą amerykańską kapelą która napisała mnóstwo wspaniałych piosenek.

Cały album jest jednym długim kawałkiem - chcieliśmy połączyć piosenki razem tak samo jak robimy to na koncertach, bez przerw dla klakierów.

GET INTO THE GROOVE (Y)
The Whitey Album (Blast
First/Enigma, 1987)

T: Kiedy "Into The Groove" wyszło latem, powiedziałem: "Ta piosenka dzieje się naprawdę". To był fajny kawałek i naprawdę go lubiliśmy, ale był to przytyk do poglądu "wszystko co komercyjne cuchnie". Chcieliśmy powiedzieć: "alternatywne wcale nie znaczy lepsze, alternatywne znaczy alternatywne". Nie wiem jak możesz twierdzić że ta piosenka nie jest ekscytująca i interesująca?

Madonna pochodzi z tego samego regionu co my. Widzieliśmy ją wiele razy. Była dyskomaną i flirtowała przez pewien czas z jednym z naszych przyjaciół. Potem, nagle, stała się tą mega gwiazdą. Tak, tą okropną piosenką disco. Poszliśmy do dykoteki i wyszliśmy zanim ona weszła. Ale gdy wyszło "Get Into The Groove" stwierdziliśmy "To jest dobre"...

L: Wszyscy myśleli, że lejemy z Madonny, ale nagraliśmy to ponieważ to naprawdę wspaniała piosenka.

Evol/Sister (Blast First, 1986,
1987)

T: Wszyscy lubią Confusion Is Sex ponieważ to bardzo surowa, mięsista płyta. Moglibyśmy nagrać następną podobną do niej, ale to nie byłoby w naszym stylu. Byliśmy zainteresowani stanem się lepszymi w pisaniu piosenek. Myślę, że płyty takie jak Evol i Sister zawierają właściwie szkielety piosenek. Na żywo wypadają dużo lepiej, na płycie są bardzo piaszkie.

To prawie niemożliwe, aby osiągnąć takie brzmienie jak w studiu - w studiu wszystko jest kontrolowane... możesz wybierać najlepsze brzmienie, moment na nagranie itp. Na żywo twoje brzmienie zmienia się w zależności od sprzętu i od tego co się dzieje przed budynkiem z policją. Na żywo muzyka staje się znacznie bardziej anarchizująca i musisz być elementem tej muzyki.

TEENAGE RIOT

Daydream Nation (Blast First/Enigma,
1988)

T: Teenage Riot to płyta na cześć kultur młodzieżowych. W latach 80 istniał (nadal istnieje) cały ruch - aby stworzyć wszystko poza przemysłem muzycznym. To taka prę Nirvana. Już wtedy było mnóstwo

Wioska (DGS, 1992)
 T: Pod takim imieniem rejestrowała się w hotelach Marilyn Monroe. Ta piosenka opowiada o marzeniach facetów zauroczonych M.M. Nie jestem pewien czy chcę opowiadać o tej piosence. (tłumaczył Marcin)

PANKOWA WIOSKA

Wioskę opanował zamet. Na najbliży dzień, mimo ostrzeżeń księdza, zaplanowano koncert PANKOWEGO zespołu "Wytrych w dupie". W domu Stefana panowały dużo gorsze klimaty:
 Tatuś: Nigdzie kurwa kurwa nie pójdziesz kurwa kurwa, ja, kurwa kurwa myślisz kurwa że ja kurwa nie wiem kurwa kurwa co wy kurwa kurwa robicie na tych kurwa kurwa koncertach kurwa kurwa?!
 Stefan: I tak pójde.
 Tatuś: Jesteś kurwa wykluczony kurwa z kurwa kurwa rodziny kurwa kurwa kurwa (i pizdu).
 Nazajutrz od rana w wiosce czuło się odświętną atmosferę. Miejscowa młodzież hojnie dofinansowywała zakłady winiarskie i system (z podatków na jabole). Tu i ówdzie chłopiec lub dziewczynka leżeli w rowie z buteleczką przy boku. Wreszcie przyjechała kapela.
 Koncert odbywał się w remizie strażackiej. Wokalista z wspaniałym irokezem, we wspa nialej skórze (w wiosce nikt takiej nie miał) i z wesolymi od jabolā oczkami wyręczał przesyconym oparami kleju głosem:
 -Są kurwa takie kurwa kurwa skurwysyny kurwa, które kurwa eep... kurwa trują kurwa eep kurwa kurwa. Eëpp... Kurwa, gramy.
 Zaczęło się pogo i umpaumpa.
 Po którejś zapowiedzi Stefan nie wytrzymał:
 VOCAL: To będzie kawalek...
 STEFAN: O skurwysynach!!
 PUBLIKA: hehehehahahahehe
 VOCAL: Masz ty kurwa kurwa coś kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa?
 STEFAN: Gadasz jak mój stary.
 VOCAL: A to kurwa kurwa kurwa skurwysyn kurwa kurwa kurwa.
 Zaczął się tumult, ktoś Stefanowi wsadził kosę w plecy pō czym koncert kontynuowano, aż miejscowa i zamiejscowa młodzież padła na deski obfi cie tygając. Fajnie było. Wpadnijcie kiedyś do naszej PANKOWEJ wioski. (Marcin)

100%
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Brudna sprawa. To taka historyjka z L.A., brutalna, bernadziejna, wspaniała, durna i piękna. To pierwszy SP i clip.

SUGAR KANE
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Pod takim imieniem rejestrowała się w hotelach Marilyn Monroe. Ta piosenka opowiada o marzeniach facetów zauroczonych M.M. Nie jestem pewien czy chcę opowiadać o tej piosence. (tłumaczył Marcin)



MY FRIEND GOO

Kool Thing (DGC, 1989), Goo (DGC, 1989)
 T: Kim napisała tę piosenkę, ponieważ martwiła się że piszemy zbyt wiele 4 i 5 minutowych piosenek. Powiedziała: "Czas napisać troszkę 2 minutowych hicorków". Usiadła z gitarą, napisała piosenkę i pokazała ją nam. Stwierdziłem, że bardzo trudno grać jej piosenki, ponieważ ma bardzo dziwne poczucie rytmu. Kim grała z inną dziewczyną Julie. Próbowaliśmy grać z nimi, ale nie podobała mi się ta dziewczyna, więc wibracji. Grały razem doskonale, ale nie umiem grać z żadną z nich.
 Próbowaliśmy grać w tej piosence, ale nie mogłem złapać stylu gry Kim - stało się to nieco humorystyczne...

COOL THING
 Goo (DGC, 1989)
 T: Riff wymyśliłem już dawno temu -grałem go sobie w kółko. Kim napisała słowa i śpiewała, i zrobiła się z tego zajebista piosenka. Coś jak taki pseudo metal.
 Mieliśmy więcej pieniędzy na nagranie albumu niż kiedykolwiek wcześniej -nagraliśmy wszystko na 24 śladzie, i dokozyliśmy jeszcze 24 ślady. Wszystko to nieco wyglądało nasze wykonanie - tak działa ta cała technologia. Było to bardzo interesujące, ale i cholernie drogie i zajmujące dużo czasu. Zrobiliśmy zbyt wiele podejść do tej piosenki i była nagrana na zbyt wiele ścieżek - dostałem bólu głowy próbując to zmiksować. Brzmi dobrze, ale...

100%
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Brudna sprawa. To taka historyjka z L.A., brutalna, bernadziejna, wspaniała, durna i piękna. To pierwszy SP i clip.

SUGAR KANE

Dirty (DGS, 1992)
 T: Pod takim imieniem rejestrowała się w hotelach Marilyn Monroe. Ta piosenka opowiada o marzeniach facetów zauroczonych M.M. Nie jestem pewien czy chcę opowiadać o tej piosence. (tłumaczył Marcin)

100%
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Brudna sprawa. To taka historyjka z L.A., brutalna, bernadziejna, wspaniała, durna i piękna. To pierwszy SP i clip.

SUGAR KANE
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Pod takim imieniem rejestrowała się w hotelach Marilyn Monroe. Ta piosenka opowiada o marzeniach facetów zauroczonych M.M. Nie jestem pewien czy chcę opowiadać o tej piosence. (tłumaczył Marcin)

100%
 Dirty (DGS, 1992)
 T: Brudna sprawa. To taka historyjka z L.A., brutalna, bernadziejna, wspaniała, durna i piękna. To pierwszy SP i clip.



Handwritten notes:
 kawałek z tych wiosnek to wioski w...
 w wiosce nikt takiej nie miał i z wesolymi od jabolā oczkami wyręczał przesyconym oparami kleju głosem:
 -Są kurwa takie kurwa kurwa skurwysyny kurwa, które kurwa eep... kurwa trują kurwa eep kurwa kurwa. Eëpp... Kurwa, gramy.
 Zaczęło się pogo i umpaumpa.
 Po którejś zapowiedzi Stefan nie wytrzymał:
 VOCAL: To będzie kawalek...
 STEFAN: O skurwysynach!!
 PUBLIKA: hehehehahahahehe
 VOCAL: Masz ty kurwa kurwa coś kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa?
 STEFAN: Gadasz jak mój stary.
 VOCAL: A to kurwa kurwa kurwa skurwysyn kurwa kurwa kurwa.
 Zaczął się tumult, ktoś Stefanowi wsadził kosę w plecy pō czym koncert kontynuowano, aż miejscowa i zamiejscowa młodzież padła na deski obfi cie tygając. Fajnie było. Wpadnijcie kiedyś do naszej PANKOWEJ wioski. (Marcin)

Handwritten notes:
 kawałek z tych wiosnek to wioski w...
 w wiosce nikt takiej nie miał i z wesolymi od jabolā oczkami wyręczał przesyconym oparami kleju głosem:
 -Są kurwa takie kurwa kurwa skurwysyny kurwa, które kurwa eep... kurwa trują kurwa eep kurwa kurwa. Eëpp... Kurwa, gramy.
 Zaczęło się pogo i umpaumpa.
 Po którejś zapowiedzi Stefan nie wytrzymał:
 VOCAL: To będzie kawalek...
 STEFAN: O skurwysynach!!
 PUBLIKA: hehehehahahahehe
 VOCAL: Masz ty kurwa kurwa coś kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa?
 STEFAN: Gadasz jak mój stary.
 VOCAL: A to kurwa kurwa kurwa skurwysyn kurwa kurwa kurwa.
 Zaczął się tumult, ktoś Stefanowi wsadził kosę w plecy pō czym koncert kontynuowano, aż miejscowa i zamiejscowa młodzież padła na deski obfi cie tygając. Fajnie było. Wpadnijcie kiedyś do naszej PANKOWEJ wioski. (Marcin)

Handwritten notes:
 kawałek z tych wiosnek to wioski w...
 w wiosce nikt takiej nie miał i z wesolymi od jabolā oczkami wyręczał przesyconym oparami kleju głosem:
 -Są kurwa takie kurwa kurwa skurwysyny kurwa, które kurwa eep... kurwa trują kurwa eep kurwa kurwa. Eëpp... Kurwa, gramy.
 Zaczęło się pogo i umpaumpa.
 Po którejś zapowiedzi Stefan nie wytrzymał:
 VOCAL: To będzie kawalek...
 STEFAN: O skurwysynach!!
 PUBLIKA: hehehehahahahehe
 VOCAL: Masz ty kurwa kurwa coś kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa?
 STEFAN: Gadasz jak mój stary.
 VOCAL: A to kurwa kurwa kurwa skurwysyn kurwa kurwa kurwa.
 Zaczął się tumult, ktoś Stefanowi wsadził kosę w plecy pō czym koncert kontynuowano, aż miejscowa i zamiejscowa młodzież padła na deski obfi cie tygając. Fajnie było. Wpadnijcie kiedyś do naszej PANKOWEJ wioski. (Marcin)

Handwritten notes:
 kawałek z tych wiosnek to wioski w...
 w wiosce nikt takiej nie miał i z wesolymi od jabolā oczkami wyręczał przesyconym oparami kleju głosem:
 -Są kurwa takie kurwa kurwa skurwysyny kurwa, które kurwa eep... kurwa trują kurwa eep kurwa kurwa. Eëpp... Kurwa, gramy.
 Zaczęło się pogo i umpaumpa.
 Po którejś zapowiedzi Stefan nie wytrzymał:
 VOCAL: To będzie kawalek...
 STEFAN: O skurwysynach!!
 PUBLIKA: hehehehahahahehe
 VOCAL: Masz ty kurwa kurwa coś kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa kurwa?
 STEFAN: Gadasz jak mój stary.
 VOCAL: A to kurwa kurwa kurwa skurwysyn kurwa kurwa kurwa.
 Zaczął się tumult, ktoś Stefanowi wsadził kosę w plecy pō czym koncert kontynuowano, aż miejscowa i zamiejscowa młodzież padła na deski obfi cie tygając. Fajnie było. Wpadnijcie kiedyś do naszej PANKOWEJ wioski. (Marcin)

DESTINATION

DESTINATION to jedna z prężniej działających kapel w Gryfinie, a ich muzyka jest bardzo czadziasta i odjazdowa. Początkowo grali bez wokalu lecz to zmienia się gdy dochodzi Adam i 1apie za mikrofon. Potem odchodzi D Fugi (bass) i zastępuje go Jacek. Dodam jeszcze, że oficjalnie (jak na razie) nie wydał swojego materiału, posiadają jednak kasetkę na której się nagrali, zostali także uwiecznieni na video (to dla dociekliwych). To na tyle. Oto rozmowa z kapelą:
 Jeremy: Co oznacza wasza nazwa?
 Uszy: W sumie to "Przeznaczenie". A dokładniej Destination to miejsce przeznaczenia.
 Jr: Jak długo tworzyacie i gdzie zaczynaliście?
 U: Zaczynamy w 91 w październiku. Pierwszy koncert w Transie (Wlk. okr. św. pomocy).
 Adam: Ze mną w październiku '92.
 Jacek: Ja jako najstarszy punkt tej kapeli w październiku '93 wszedłem w to "Przeznaczenie".
 Shayna: Czy gracie dla zabawy, czy może jakieś plany na przyszłość?
 Siwy vel Witek: Jedno i drugie.
 A: Łączymy przyjemne z pożytecznym. Jest to oderwanie od rzeczywistości.
 U: Co by trzeba przyświować. A jeżeli się uda to coś w przyszłości może wyskoczyć.
 Sh: Kiedyś grałicie muzykę instrumentalną. Co was nakłoniło do tego, aby grać z wokalem?
 U: Po pierwsze to nie był muzyka instrumentalna. Muzyka była zawsze pod vocal, lecz nie było wokalisty. W sumie to Siwy kiedyś przybiegł do domu, przecież Adam jest (no i Adam został i śpiewa).
 Sh: Jaka jest wasza ideologia, o czym są wasze kawałki?
 A: Teksty piszemy razem z Siwym, przeważnie tak jest. O czym są? Są troszkę suicydalne. W wesołościach raczej nie operujemy. Są takie okazujące czarną rzeczywistość ludzką, myśli z którymi człowiek na co dzień się spotyka.
 Sh: Czy często napadają na was złe moce i czy często się gryziecie?
 A: Czy często się guziemy? Na pewno tak. Mówiąc szczerze z Siwym bardzo często mamy małe zadymy lecz po burzy nadchodzi łęcza. A tak ogólnie to nie mamy zbyttno czasu żeby się spotkać poza próbami. Wszyscy się uczymy, ja pracuję, a jeżeli jest okazja żeby zrobić imprezę lub gdzieś razem pójść, to chodzimy.
 Sh: Co planujecie w najbliższej świetlanej przyszłości?

S: Przydałoby się coś nagrać.
 Jr: Czy na jawie, czy we śnie, zawsze zgodnie z BHP. Muszę się wreszcie nauczyć grać na basie.
 Sh: Co was bukwersuje w tym świecie?
 A: To jest czarna lista, którą mam schowaną w domu w wielkiej skrzynce metalowej. Poważnie: szarość i lętpota ludzka.
 Sh: Co myślicie o kolorowych balonkach czyli boskich prezasach (prezerwatywy)?
 A: Fakt, używanie prezerwatyw jest jak lżanie miodu przez słoń, ale powinny być używane ze względu na AIDS, choroby weneryczne, chronią też przed bebe.
 Jr: To jest przydatna rzecz, moim zdaniem, bo to różnie bywa. Idziesz ulicą i nagle... Hmmm...
 Sh: Czy jesteście wegetarianami?
 Wszyscy: NIE!
 U: Więcej tłuszczu!
 Jr: Nie, nie jesteśmy.
 A: Cannibal Corpse!
 S: Jesteśmy piwoższami.
 Jr: Dla mnie wegetarianizm wiąże się z tym, że ci ludzie są przeciwko zabijaniu zwierząt. Ja osobiście jem mięso i lubię je.
 A: U nas w Polsce na wegetarianizm może sobie pozwolić koleś, który ma kupę szmaku.
 Sh: Czym jest dla was tolerancja?
 A: Kolejnym słowem.
 Jr: To jest bardzo ważna rzecz w dziesiętym świecie.
 U: Moje zdanie to tolerować wszystkich. Ja to w sumie nie mam wrogów, ale jeżeli ktoś przegnie pałę, to można stuknąć.
 Jr: Dla mnie tolerancja to jest osobista sprawa, o lewanie. Mnie nie interesuje, że powiedzą Siwy gania na gołasa czy Adam biega w sandałach w zimę. On jest człowiekiem wolnym. Ewentualnie, babcia przewróciła się to pomogę jej, w końcu kobiecina przeżyła ileś lat.
 U: Każdy tolerancję odbiera według siebie, dla każdego jest to inne znaczenie.
 Jr: Mam nadzieję, że następne pytanie będzie lepsze.
 Sh: Czy wierzycie w św. Mikołaja?
 S: Ja myślę, że św. Mikołaj był pierwszym hardcore'owcem, bo miał taką czapę.
 Jr: Tak zwaną skarpetę.
 Sh: Chcę powiedzieć, że:
 U: Pić, pierdolć, nie żałować. (papieram - Jr.)
 Jr: Czas szybko zapieprza. Ganiaówka jest zajebista, czas szybko leci, nie mam czasu. Gram dwa lata na gitarze i chuja umiem (czysta skromność - Jr.)

WARP (C) OSA JESOLOVIN
 ZDJĘCIE: QOA

Jr: Pozdrowienia, podziękowania.
 U: Pozdrowienia dla wszystkich, których znamy, wszystkich kapel.
 S: Dla wszystkich, choć nielicznych fanów.
 U: Dzięki GDK-owi za próby.
 (pozdrowienia dla Długiego - byłego basmena zespołu Babiny, rodzin, mamy Adama, pana Mroza)
 Jr: Dzięki
 Jc: Do zobaczenia na papierze.
 Przesłuchiwał Shayna i Jeremę.
 Destination:
 Wittek - gitara
 Uszy - perkusja
 Jacek - bass
 Adam - vocal
 Kontakt z kapelą: (+91)16 31 39

KOLABONIGHT

BRUDY
 MOONLIGHT
 FARBEN LEHRE
 ANTIDOTUM
 KINSKY
 ALIANS
 AHIMSA
 KOLABORANCI
 DEZERTER
 POST REGIMENT
 BAKSZYSZ

We wtorek nigdzie już nie było biletów, jednak nie dając za wygraną w sobotę pojechałem do "Stowianina" i stałem aż wszedłem (oczywiście z biletami).

Zdażyłem na ostatni kawałek Moonlight'u, nie będąc się rozpisywać jak grał (na pewno mroczno i zabójczo).

Farben Lehre - fajnie chłopaki grał, ale akurat zajęty byłem gitarą, za to Antidotum (chyba z Warszawy) zrobili na mnie piorunujące wrażenie. Zaczadowali jak kominiarze z ulicy dymnej. Muzyka instrumentalna i bardzo odjazdowa. Jeżeli muzycy pomyślą o wokaliście, to wróć im, że zaczną być znani szerszej publiczności. Tak trzymać.

No i wreszcie zespół na którego występ bardzo czekałem - Kinsky. Ale mnie goście rozwali. Maski, błędne oczy i wielki czerwony grzebiń koguta na głowie basisty. Jak było napisane na plakacie muzyka psychoindustrialgrindmodem (moim skromnym zdaniem jeszcze suicydał M). Nieźle. Wokół zespołu narobiło dużo szumu.

a to co zobaczyłem ugruntowało mnie w przekonaniu, że Kinsky to jedna z bardziej odłotowych kapel w naszym kraju. Paulus wziął pewne naczynie z powymym płynem, zanurzał w nim rękę i podawał publice. Wyglądało to jak Komunia św, heheha. Zapytałem go potem jego i Artura (bas, A w kótczku) von Kinskiego.
 Jeremę: Czy to była krew?
 Paulus: Tak, to krew.
 Artur: Nie, to nie krew.
 Jr: O czym są wasze teksty?
 A: Tak naprawdę to są o dupach (?)
 P: Nie, nie są.
 Naprawdę fajnie się z nimi gadało. Obiecali (mi), że jeżeli ktoś ich zaprosi do Szczecina to chętnie przyjadą i wystąpią.

Następnym zespołem był Alians, który porwał ludzi do tańcowania. Jak tam gdzie wyczytałem zespół powstał w 1990 na przełomie maja i kwietnia, a początkowy skład to: Qlak (dr),

Osiołek (b) i Kazi (g, głos). Na kolabo zagrał w czwórkę, ale nie wiem kto doszedł. AMEN.
 Grupa Ahimsa totalnie mnie zaskoczyła. Być może ktoś będzie mnie chciał zająbać młotkiem, ale to co usłyszałem podjeżdżało pod grunge. W sumie zagrał dobry koncert. Nic dodać, nic ująć.
 Kolaboranci jako grupa obchodząca swoje 7 urodziny zagrała oczywiście świetnie. Polał się szampan i wszyscy składali solenizantom serdeczne życzenia. Mam nadzieję, że będą grać (co najmniej) następne 7 lat.

Dezserter'a niestety nie oglądałem, bo poszedłem sobie pogadać z kupelami.

Po Dezserterze wkroczył na scenę Post Regiment. Tak prawdę mówiąc koncert pod względem muzycznym był bardzo dobry, ale... Właśnie ale. Rozumiem, że wszyscy byli trochę zmęczeni i senni, jednak nie musieli być tacy, jakby grał za karę. Dobrze, już się nie przypieprzam. Na drugi raz więcej ily (Jeremę, ja te gadki o gitarę wyciągnę, bo potem będzie, że wciągamy w zębne natogi - M).

I ostatni z gości Kolaborantów - Bakszys (ale sobie poszukałem). Bakszys, jak to bakszys - dali koncert, który na długo zostaje w pamięci. I chociaż wszyscy byli zmęczeni, falowali przy takich kawałkach jak Czas, Samotność, Good Life, Kwas (nie mylić z jabolem i innymi takimi płynami, jak zastrzega sobie Jarek).

Szkoda tylko, że prawie wszystkie piosenki są w jęz. angielskim. I to chyba widać na temat kapel. Oczywiście pomiędzy nimi ktoś musiał zagadywać publiczność aby się nie nudziła, był to gość z



Koncertik - 7.01.1994
 L.O. nr II. Szczecin

Zamiast pić piwo wolałem udać się na koncert do przesławnego szczecińskiego LO nr 2. Na temat koncertu latały po Szczecinie różne dziwne plotki, jakoby był on zorganizowany na pohybel faszyzom - rzeczywistość okazała się nieco inna.

Na bilecik widniał napis: "Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy". Zespoły zapowiadała nieco wkurzająca dziewczyna sypiąca dosyć durnymi tekstami - typu "ja wiem że nie jestem panem Owsikiem (pal diabli pana Owsika, sorry, Owsika), bo pieć nie ta". Swoją drogą wyszło na to, że spora część męskiej części widowni (ee... masło maślane) to @#4\$% męscy szowiniści - ja rozumiem że ona była dretwa, ale nie ładnie panowie.

Jako pierwsza zagrała kapela której nazwa niestety nie pozostała mi w pamięci - panowie sądząc z image'u Straight Edge, ale niestety byli chyba nie w formie.

Następnie Klinika Zdrowego Człowieka - PUNK, PUNK, PUNK. Ludzie troszkę się rozkreśli, niestety beznadziejne było nagłośnienie - jeśli połączy się badziewnego akustyka, badziewny sprzęt i badziewiasta sala (aula) to efekty muszą być opłakane.

Następnie zainstalowała się jaka bardzo dziwna grupa - pierwszy kawałek zabrzmiał jak trzeciologicowe popluczyny po Pixies (jak śmiecie profanować mój ulubiony zespół!). kolejne jak wypadkowa The Cure i Siekiery z czasów "Nowej Aleksandrii". Jacyś goście odstawili prześmiewczy taniec - tangomilongo - bo i niestety kapela tylko na to zasługiwała.

Wariactwa zaczęły się przy Insekcie - nasi punx wlatwali na scenę, krzyczeli różne dziwne rzeczy do mikrofonu (no! fiuczer, anarchy!!!) i wokalisty. Muzyka - już zgadliście, teksty - ostro zaangażowane. Nieco wesółości budziły zapowiedzi - średnio co drugie słowo brzmiało "skurwysyny" w różnych odmianach.

Gdy po ilustram bisach nadal nie chciano wypuścić grupy ze sceny, ustalono kompromis -

kolejna kapela. Destination, zagrała pierwsze dwa kawałki z wokalistą Insekta.

Destination wymiottił sale z punkostwa - metalohc widać do nich niezbyt trafia. Trzecim granym przez nich kawałkiem było In the Meantime Helmet'u - wyrzucane przez Jeremę'ego. Tak, nie mylicie się, naszego agenta w Gryfinie! Po nim swoje miejsce zajął właściwy wokalista Destination.

Niestety, cała impreza została przerwana przez tzw. władze - zdechła rybka dla dyrekcji II L.O.

Stuosobowe ludzkie stado wytoczyło się na miasto.

PS. Pozdrowienia dla napastujących mnie uczennic II LO.

PS2. Ja rozumiem, że punk i w ogóle ale nie musicie kochani macho wdeptywać w ziemie dziewczyny i wszystkich niższych od siebie. (Marcin)



ZABLOUDIL

Tak tohle by měla být vlastně taková reklama. Ale Eidny reklamní slogan mě až tak moc nenapadá. Je dost hrozný vymýšlet popis hudby, kterou vydáváte. Těžko vám někdo bude věřit, že je to fakt tak dobré, jak je napsáno (i když reálně si na rovinu, jak slovy zhodnocovat takové vibrace jako je hudba??...) Pleci základním měřítkem reklamy je vnutit potenciálnímu zákazníkovi, že to je věc, co právě potřebuje a vůbec neví, co může mít, i když je to bilbov. Já vím? Víš jedno, a to, že ZABLOUDIL natočili vynikající album a napsal bych to, i kdyby to vydal úplně někdo jiný, než já. Jen mě mrzí, že to není i na desce. Ale díky aspoň za CD a koncert. Srojí 160,- Kč a 60,- Kč. Já fakt nemám, co bych dodal.

Martin Valček, Kopce 281, 739 56 Třinec 6, Universe

ZABLOUDIL

Światowy dzień walki z faszyzmem - D.K. Kolejarz 21.03.1994.

21.03 to (jakby ktoś nie wiedział) Światowy Dzień Walki z Faszyzmem (nie tylko Dzień Wiosny) - z tego też powodu na początku koncertu Filip z Solidarności Socjalistycznej (ojej) wygłosił krótką prelekcję nt. "faszyzm jest do dupy", a następnie "jaka jest jedyna słuszna ideologia i dlaczego socjalizm".
Zostawmy Filipa w spokoju. Po jego wystąpieniu na scenie zainstalowała się CHALDEA - zapiszcie sobie tę nazwę - SZOK! Trzech panów i pani na wokalu, hc'owo-apokaliptyczna muzyka i do tego anarchizujący feministyczne teksty. Przy kawałku "Kobieta" miało się wrażenie, że cały klub pójdzie w drzazgi, ziemia zacznie pękać a ja zaczął sobie wypruwać żyły - nawet Jeremy'emu oczy zrobiły się okrągłe jak spodki i zzieleniała nieco skóra (a to stary fan grindcore'ów i innych takich).

Trochę spokojniej było przy KLINICE ZDROWEGO CZŁOWIEKA. Wot eto punk, ale nieortodoksyjny. Wesołość wzbudziły we mnie zapowiedzi do co niektórych kawałków ("...specjalnie dla grungów...", a potem czadzik 30 sek). W programie oczywiście obowiązkowa piosenka o McDonalddie.

Po Klinice INSEKT, a właściwie KISIEL solo (voc) - zagrał na perkusji i zaśpiewał dwa kawałki, w tym "Młodych Faszystów" HCP/Apatii.
Niestety, po Insekcie atmosfera opadła - na scenie zainstalowała się jakaś dziwaczna brygada grungów (ale się tych Pearl Jam'ów porobiło). Może i byli dobrzy technicznie, ale niestety potwornie nudni. Moim skromnym zdaniem gdyby ich występ trwał dwa razy krócej byłby dwa razy lepszy.

Mniej więcej połowa składu dreadowata - w tym dwóch bongosistów z których jeden od czasu do czasu wyskakiwał rza bębna aby nieco poszaleć z publiką. Muzyka - ojej - ściana dźwięku i tempo zawrotne - a czasem niesamowite reggae i ska (Radek, byłbyś uniebowzięty i załuj że nie byłeś). Tu i ówdzie pewne

osobnik na sali zaczęły nawet śminkować. Szkoda tylko, że bongosy były tak cienko nagłośnione - momentami nie było ich wcale słychać.
Na kobranockę FELICITE PUEROS. Niestety, w tym momencie musiałem opuścić salę (no, dwóch kawałków zdążyłem wysłuchać) - wierzcie mi, na pewno było O.K.
Podczas powrotu do domku nasze dziwne towarzystwo spotkało na przystanku pewnego dziwnego pana w wieku lat mniej-więcej 40 - po zaproponowaniu nam papierosa (niepalimy) zaczął z nami długą dyskusję na temat szeroko pojętej muzyki alternatywnej - okazał się być zawziętym fanem JESUS LIZARD. Gadka była wspaniała (tu pozdrawiam tego pana), no, ale niestety był zmuszony wysiąść przed nami. Trzeba nam więcej takich ludzi. (Marcin)

8.3.94. Agressiva 69

Z pewną dozą nieśmiałości udałem się na koncert zespołu Agressiva 69. I niestety pewna doza nieśmiałości mi pozostała. Muzyka - tylko dla górników (bez helmu z lampką ani rusz), taksty - niewiele wylapałem poza ostatnim w którym pan wokalista rozpaczał w ekstazie: "sperma, sperma, liczy się tylko sperma". Chyba byłem nie w nastroju tego wieczoru. Mam zamiar zamontować sobie w domu stroboskop. No to idę sobie posać sobie troszkę ciepłej krwi na dobranoc. (Marcin)

C.D. KOLABONIGHT...

Atlantydy czyli pan Witek z Lalamido. Robił to znakomicie. Śpiewał i grał znane (hity z MTV - hehe, zartuję) piosenki, np. Speedy Gonzales. Ludzie szaleli, nieraz nie było słychać pana Witka.
Po zakończeniu koncertu zapytałem naszego idola dlaczego nie gra na gitarze elektrycznej po pierwsze - w jego wieku to nie wypada. Po drugie, musiałyby zmieścić aranżacje, po trzecie, lepiej mu się gra na pudle. I tym miłym akcentem kończę tę recenzję.
Tym razem byłem nazęty jak świrnia.

Jeremy
"subtelna okliza do recenzji "Podziemia" '93 (E-Pics #2)

DINOSAUR JR.

Dinosaur Jr. - drugi raz kapela z Massachusetts została porównywana do Sexu Youth. Eryk w albumie i Mascha - wca, E.

W czasie koncertu wzięte zostały pieniądze na rzecz prezentacji i opuszczenia koncertu. Informacje: N.L.T.B. G.A.J.A. P.O. BOX 261 45-101 Białko-Biała

W czasie koncertu wzięte zostały pieniądze na rzecz prezentacji i opuszczenia koncertu. Informacje: N.L.T.B. G.A.J.A. P.O. BOX 261 45-101 Białko-Biała